

GRATIS

GŁOS RABDOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

WTOREK 26 KWIETNIA 1949 ROKU.

Nr 113 (1487)

U bram Szanghaju!

Nic nie jest w stanie zatrzymać zwycięskiego marszu Wojsk Ludowych
Żywiotowe manifestacje ludności Nankinu na cześć bohaterkiej Armii Ludowej
Zdradziecki rząd reakcyjny Kuomintangu, ogarnięty paniką, ucieka
w popłochu z zagrabionym majątkiem

MOSKWA (PAP.). W depeszy z Pekinu agencja Sinhua podaje następujący komunikat:
Zdradziecki rząd reakcyjny Kuomintangu w Nankinie

Niezwyciężona wola narodów

PARYŻ (PAP.). Światowy Kongres w Obronie Pokoju wywołał głęboki odźwięk na całym świecie. Ze wszystkich krajów nadchodzi wiadomości o zebraniach i manifestacjach na rzecz pokoju. Prasa podkreśla wielkie znaczenie Kongresu.

MOSKWA (PAP.). „Pravda“ zamieszcza korespondencję swego wysłannika w Paryżu ŻUKOWA, który stwierdza, że Kongres spowodował popłoch w obozie podległych wojennych. Dowodzi tego m. in. fakt, że prasa reakcyjna, która początkowo usiłowała pominać Kongres milczeniem, ostatnio podjęła zaciekle ataki przeciwko jego uczestnikom i inicjatorom.

Referaty i przemówienia, wygłoszone na Kongresie — pisze Żukow — udowodniły niezbicie, że na całym świecie szerzy się i potężnieje niezwykły ruch w obronie pokoju i przeciwko podżegaczom wojennym.

przestał istnieć jeszcze przed wkroczeniem armii ludowo-wyzwoleńczej do Nankinu. T. zw. p. o. prezydenta Li - Tsun - Jen i jego „premier“ Hi - In - Czin uciekli z Nankinu. Kuomintangowski garnizon Nankinu i żandarmeria wycofują się wzdłuż drogi Nankin—Hanczou.

Przylączyli się doń ogarnięte paniką wojska kuomintangowskie, uciekające z Pukou na północnym brzegu rzeki Jang - Tse - Kiang na przeciwko Nankinu i z miast położonych na południe od tej rzeki.

Mieszkańcy Nankinu patrzyli, jak pyszałkowaci jeszcze do niedawna urzędnicy kuomintangowscy gromadzili się w panice na 3 lotniskach, bijąc się o miejsca na ostatnich odlotujących z miasta samolotach. Lotniska przekształciły się w wystawę ich majątku, nabytego nielegalną drogą. Tymczasem zwykli pracownicy kuomintangowskich instytucji rządowych oczekiwali spokojnie wkroczenia armii ludowo-wyzwoleńczej.

Utworzony przez obywateli miasta Nankin, już przed wejściem armii ludowo-wyzwoleńczej komitet do zabezpieczenia spokoju i porządku przesłał telegram z pozdrowieniami do przewodniczącego KC Komunistycznej Partii Chin — Mao - Tse - Tunga.

Pierwsze kolumny wkracza-

jącej do miasta armii ludowo-wyzwoleńczej powitane zostały przez grupy studentów, którzy przed 23 dniami byli ofiarą okrutnych represji policyjnych w b. stolicy Kuomintangu. Żołnierzom armii ludowej wręczono kwiaty.

Obywatele miasta Nankinu powitali z entuzjazmem wkraczających do miasta żołnierzy ludowych. W mieście przywrócono całkowity porządek. Sklepy są otwarte, jak w normalnych czasach.

NOWY JORK (PAP.). Według nadeszłych tu z Szanghaju doniesień, czołówki chińskiej armii ludowej zbliżyły się na odległość zaledwie 7 km od centrum tego miasta. Zajęły one poprzednio stację Nan - Ziang na linii Nankin—Szanghaj, w odległości 15 km na zachód od Szanghaju.

W rejonie między Szanghajem a Hang - Czou znalazło się w potrzasku około 300 tysięcy żołnierzy kuomintangowskich.

„O wynikach akcji sceleniowej i zadaniach ideologicznej i organizacyjnej wzmocnienia partii“ — Referat tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszony na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia 1949 r. zamieszczamy na str. 2-cj.

Pozdrowienia dla Prezydenta RP od przodowników pracy, — uczestników Kongresu Pokoju w Pradze

WARSZAWA (PAP.). Przdownicy i przodownicy pracy, uczestniczący w Kongresie w Pradze, przesłali na ręce Prezydenta R. P. depeszę następującej treści:

„Przdownicy i przodownicy pracy, uczestniczący w praktycznej sesji Światowego Kongresu Pokoju, przesyłają Tobie, Obywatelu Prezydencie, serdeczne pozdrowienia..

Śluchając przemówień delega-

tów — niezonych i robotników, pisarzy, kobiet, artystów i młodzieży wszystkich krajów, widzimy, jak potężne i niezłomne są siły pokoju. Narody nie chcą wojny, umacniają między narodową solidarność wszystkich sił pokojowych pod przewodnictwem ZSRR, zdolne są pokrzyżować wszelkie plany podżegaczy wojennych.

Przdownicy i przodownicy pracy, członkowie polskiej delegacji na Światowy Kongres Pokoju, przyrzekają wzmocnić współzawodnictwo pracy, przyczynić się do przedterminowego wykonania planów, do podniesienia jakości produkcji, do wzmocnienia sił i potęgi naszego kraju, a przez to całego obozu pokojowego w świecie.

Manifest pokojowy konferencji praskiej

Sesja - praska Światowego Kongresu Pokoju zakończyła się wczoraj ogłoszeniem manifestu pokojowego, entuzjastycznie przyjętego przez uczestników Kongresu.

Manifest potępia działalność maciełli i awanturników bloku imperialistycznego, ogarniętego histerią i paniką wojenną.

Manifest m. in. stwierdza, iż nie jest w stanie przełamać potężnego ruchu w obronie pokoju, wolności i sprawiedliwości, — ruchu, na którego czele stoi nieustraszone szermierz walki o postęp i pokój świata — Związek Radziecki.

Na ulicach Pragi odbyły się żywiotowe manifestacje. Na wiecach wznoszono okrzyki na cześć międzynarodowej solidarności narodów, na cześć bohaterów wojsk ludowych Chin i Grecji, walczących o wyzwolenie swojego ludu, — oraz na cześć Wielkiego Wodza i obrońcy całej ludzkości Generalissimusa Stalina.

Komunikat

We wszystkich oddziałach i delegaturach RSW „Prasa“ można otrzymać portrety Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina formatu 42x57 cm. Cena portretu wynosi 50 zł.



„Pastuszek“ amerykański i jego stado

Hasła 1 Majowe KC WKP (b)

MOSKWA (PAP.). Komitet Centralny Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) ogłosił na dzień 1 maja 1949 r. następujące hasła:

1. Niech żyje 1 Maj — dzień przeglądu bojowych sił mas pracujących świata, dzień braterstwa robotników wszystkich krajów!

2. Bratnie pozdrowienie narodom walczącym o zwycięstwo demokracji i socjalizmu!

3. Robotnicy wszystkich krajów! Obrona pokoju jest sprawą wszystkich narodów świata! Demaskujcie agresywne plany podżegaczy wojennych! Jednocześnie wszystkie siły do walki o trwały pokój i bezpieczeństwo narodów!

4. Przyjaźń narodów Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Anglii jest najlepszą gwarancją trwałego pokoju. Niech żyje bratni sojusz narodów Anglii, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego w ich walce o pokój!

5. Chwała siłom zbrojnym Związku Radzieckiego, które z honorem obroniły swój kraj w latach wielkiej wojny w obronie ojczyzny! Żołnierze armii radzieckiej! strzeżcie czujnie wywalczonego pokoju i twórczej pracy naszego narodu!

6. Niech żyje radziecka straż pograniczna, strzegąca świętych granic naszej ojczyzny!

7. Chwała bohaterom Związku Radzieckiego i bohaterom pracy socjalistycznej — najlepszym synom i córkom naszej ojczyzny!

8. Robotnicy, chłopcy i inteligencjo Związku Radzieckiego! Rozszerzajcie współzawodnictwo socjalistyczne o przedterminowe wykonanie wojennej pięcioletki! O nowy, potężny wzrost gospodarki narodowej, dobrobytu i kultury naszego narodu!

9. Pracownicy Związku Radzieckiego! Walczcie o dalszy postęp techniczny w przemyśle, w transporcie i w gospodarce rolnej! Stosujcie nową technikę, udoskonalajcie technologię produkcji! Podwyższajcie nieustannie wydajność pracy — podstawę dalszej obniżki cen na artykuły masowego zapotrzebowania!

10. Robotnicy i robotnice, inżynierowie i technicy! Ulepszajcie stale jakość produkcji! Produkcujcie więcej towarów wysokiej jakości!

11. Pracownicy Związku Radzieckiego! Walczcie o jak najdalej posuniętą oszczędność i o dochody ponad plan we wszystkich gałęziach gospodarki narodowej! Ulepszajcie wykorzystanie środków obrotowych, obniżajcie koszty produkcji!

12. Hasła od 12 do 28 WYWAJA ROBOTNIKÓW I ROBOTNICZKI, INŻYNIERÓW I TECHNIKÓW PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO, NAFTOWEGO, HUTNICZEGO, ELEKTRYCZNEGO, BUDOWY MASZYN, SAMOCHODOWEGO, TRAKTOROWEGO, CH

MICZNEGO, BUDOWY OKRETOW, BUDOWLANEGO, MATERIAŁÓW BUDOWLANICH, LEŚNEGO I PAPIERNICZEGO, LEKKIEGO, SPOŻYWCZEGO, ORAZ PRACOWNIKÓW SPÓŁDZIELCZOŚCI PRZEMYSŁOWEJ, PRACOWNIKÓW MIEJSKICH I TRANSPORTOWCÓW DO WSPÓŁZAWODNICWA SOCJALISTYCZNEGO. DO ZWIĘKSZENIA PRODUKCJI, DO JAK NAJLEPSZEGO STOSOWANIA NOWYCH ZDOBYCZY TECHNICZNYCH I DO DALSZEJ TWÓRCZEJ PRACY NA POLU ODBUDOWY I ROZBUDOWY KRAJU.

29. Pracownicy gospodarki rolnej! Pomnażajcie sukcesy socjalistycznego rolnictwa i hodowli! Walczcie o jak najlepsze wykonanie siewu wiosennego i innych robót polnych! Wytworzymy obfitość produktów spożywczych dla ludności i surowca dla przemysłu lekkiego!

30. Hasła od 30 do 34 WYWAJA KOLCHOZNIKÓW I KOLCHOZNICZKI, TRAKTORYSTÓW I MECHANIKÓW OŚRODKÓW MASZYNOWO-TRAKTOROWYCH DO WYDAJNEJ PRACY W DZIEDZIE NIE ROLNICTWA I HODOWLI, DO STOSOWANIA W PRAKTYCE OSIĄGNIĘĆ AGRONOMII RADZIECKIEJ, DO WZMACNIANIA DISCYPLINY PRACY, PRZESTRZEŻENIA STATUTU KOLCHOZOWEGO, DO DALSZEJ ELEKTRYFIKACJI WSI I DO WALKI O JAK NAJWYŻSZE ZBIORY.

35. Pracownicy gospodarki rolnej i leśnej! Walczcie o realizację państwowego planu utworzenia ochronnych pasm leśnych, zastosowania systemu trawopólnego, zakładania stawów i zbiorników wody! Zapewnimy wysokie i stałe zbiory!

36. Pracownicy handlu radzieckiego i spółdzielczości! Rozwijajcie wszechstronnie handel radziecki w mieście i na wsi! Ulepszajcie obsługiwanie radzieckiego spożywców!

37. Pracownicy instytucji państwowych! Ulepszajcie pracę aparatu radzieckiego, umacniając dyscyplinę państwową, odnoście się ze zrozumieniem do zadań i potrzeb ludzi pracy!

38. Pracownicy nauki radzieckiej! Wzbogacajcie naukę i technikę naszej ojczyzny nowymi badaniami, odkryciami i wynalazkami! Wprowadzajcie osiągnięcia nauki do produkcji, posuwajcie naprzód technikę!

39. Pracownicy literatury, sztuki i filmu! Podwyższajcie poziom swych umiejętności! Twórzcie nowe, wysoko-ideowe utwory artystyczne, godne wielkiego narodu radzieckiego!

40. Ludzie nauki! Wychowujcie naszą młodzież w duchu patriotyzmu radzieckiego! Wychowujcie kulturalnych i wykształconych obywateli społeczeństwa socjalistycznego, aktywnych budowniczych komunizmu!

(Dokończenia nastąpi)

O niepodległość dla narodów b. kolonii włoskich i wyzwolenie spod jarzma anglo-amerykańskich imperialistów.

Przemówienie delegata radzieckiego w komisji politycznej ONZ

NOWY JORK (PAP.). W dniu 21 bm. wygłosił przemówienie w komisji politycznej Generalnego Zgromadzenia ONZ delegat radziecki Andrzej Gromyko na temat zagadnienia byłych kolonii włoskich.

Jaka jest główna przyczyna trudności, z jakimi spotyka się Zgromadzenie Generalne przy rozwiązaniu zagadnienia byłych kolonii włoskich? Przyczyna ta

jest jasna. Anglia i Stany Zjednoczone pragną zagarnąć te terytoria. Pragną one wykorzystać obecną sytuację pod różnymi pretekstami w celach przede wszystkim strategicznych.

Powinniśmy się liczyć z narodowymi interesami ludności tych terytoriów — mówił Gromyko. W byłych koloniach włoskich panuje nędza. Sprawozdanie komisji czterech stwierdza, że sy-

tuacja w byłych koloniach włoskich nie tylko nie uległa poprawieniu w czasie przebywania tam „dobroczynców“ — władz angielskich, lecz pogorszyła się w porównaniu ze stanem rzeczy, gdy gospodarowali tam Włosi.

Historia brytyjskiej polityki kolonialnej uczy nas, że władze angielskie wola rozmawiać z narodami kolonialnymi językiem ognia i miecza, niż podnosić materialny i moralny poziom ludności tych terytoriów.

Przypominając propozycję radziecką, która przewiduje udział Włochów w administracji tych terytoriów, Gromyko zwraca uwagę komisji na obłudne deklaracje delegatów krajów Ameryki Łacińskiej, którzy formalnie występują w obronie zasad i celów Narodów Zjednoczonych, a w rzeczywistości postępują wbrew tym zasadom, proponując oddanie byłych kolonii włoskich w darze Anglii i Stanom Zjednoczonym.

Propozycja radziecka przewiduje nominację jednego administratora tych terytoriów. Administrator ten winien działać zgodnie z zasadami, sprzecywanymi i ustalonymi przez Organizację Narodów Zjednoczonych. Jednakowoż sama administracja będzie jednolita.

Musimy wziąć pod uwagę — podkreśla Gromyko — że jest to jeden z nielicznych wypadków, gdy Organizacja Narodów Zjednoczonych może dowieść, iż potrafi wcielić w życie cele i zasady ustalone w Kartie Narodów Zjednoczonych.

Obrazy Międzynarodowej Organizacji Pracy Delegat Polski piętnuje prawicowych rozbiłaczy ruchu związkowego

NOWY JORK (PAP.). — Na odbywającej się w Pittsburgu konferencji Międzynarodowej Organizacji Pracy (ILO) wystąpił delegat Polski Ryszard Nieszporek, który napiętnował akcję rozbiłacką amerykańskich i brytyjskich przywódców związkowych.

Nieszporek stwierdził, że kampania reakcyjnych związkowców anglosaskich przeciwko światowej Federacji Związków Zawodowych stanowi jaskrawe pogwałcenie najbardziej elementarnych zasad w ruchu zawodowym i wywołała powszechne oburzenie wśród uczciwych działaczy związkowych na całym świecie.

Polski ruch zawodowy — oświadczył mówca — z niepokojem obserwował jak wrogowie pokoju światowego i postępu prowadzili zaciekle atak na światową Federację Związków Zawodowych. Kulminacyjnym punktem tego ataku był wniosek angielski w sprawie rozwiązania

Po odrzuceniu tego wniosku rozbiłackie opuścił Federację.

Lecz rozbiłacki przeliczył się, gdyż masy robotnicze wszystkich krajów pozostały wiernie światowej Federacji Związków Zawodowych. Dowodzą tego liczne protesty przeciwko ich polityce, wyrażające uczucia szerokiej mas związkowych.

Następnie Nieszporek zgłosił w imieniu delegacji polskiej wniosek, dotyczący zmiany struktury Międzynarodowej Organizacji Pracy. Delegacja polska zaproponowała, aby polowa delegatów w ILO reprezentowała Związki Zawodowe, a druga polowa — rządy i pracodawców. Obecnie związki zawodowe, rządy i pracodawcy mają równą liczbę przedstawicieli.

Sekretarz francuskiego zw. górników Martel omówił działalność Międzynarodowej Organizacji Pracy i zaznaczył, że warunki pracy górników we Francji wymagają stanowczej poprawy.

O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii

Fragmety referatu tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszonego na Plenum KC PZPR w dniu 20 kwietnia 1949 r.

Zjednoczenie polskiej klasy robotniczej i powstanie PZPR, opartej o ideologię marksizmu - leninizmu dokonało się — z jednej strony po długoletniej walce przeciw reformizmowi, przeciw socjal - nacjonalizmowi, przeciw agenturum burżuazji w klasie robotniczej, a więc w walce o przewyżczenie rozbięcia ruchu robotniczego. W wyniku doświadczeń Rewolucji Listopadowej i budownictwa socjalistycznego w Związku Radzieckim, w wyniku zwycięskiej rozprawy z faszyzmem, — w wyniku doświadczeń ruchu robotniczego w walce o ugruntowanie władzy ludowej w Polsce.

Z drugiej strony zjednoczenie dokonywało się w konkretnej, aktualnej walce o przezwycięzenie pravicowego i nacjonalistycznego odchylenia — w walce o całkowite przezwycięzenie socjaldemokratyzmu i wszelkich jego różnorodnych przejawów w polskim ruchu robotniczym. — W walce o pełne zrozumienie istoty demokracji ludowej — jako drogi do socjalizmu — w warunkach stworzonych osiągnięciami zwycięskiej dyktatury proletariatu w ZSRR. — W warunkach zdruzgotania faszyzmu w drugiej wojnie światowej przez Związek Radziecki — w warunkach odepchnięcia groźby interwencji imperialistycznej przez układ sił stworzonych zwycięstwem Związku Radzieckiego — w warunkach braterskiego oparcia ekonomicznego o Związek Radziecki — i wreszcie w warunkach pełnej mobilizacji mas ludowych Polski do walki o ugruntowanie swoim wysiłkiem tej demokratyczno - ludowej drogi do socjalizmu i o czynne włączenie Polski Ludowej do obozu antyimperialistycznego.

Proces zjednoczenia był więc wyrazem i wynikiem walki klasowej toczącej się w Polsce — był równocześnie bardzo ważnym odcinkiem frontu walki toczącej się obozem imperialistycznym w skali międzynarodowej.

Samo zjednoczenie było zwycięstwem zarówno nad siłami rodzinnej reakcji, jak, nad krajowymi ekspozyturami agentur imperialistycznych, — było międzynarodowym sukcesem i wzmocnieniem sił postępu i pokoju.

Jako najbardziej istotną część składową procesu zjednoczenia dokonywało się w miesiącach pokongresowych scalenie byłej organizacji PPR i PPS.

To scalenie, które nastąpiło jako realizacja uchwał Kongresu Zjednoczeniowego i to uchwał zarówno organizacyjnych jak politycznych i ideologicznych: było z natury rzeczy dalszą walką o całkowite usunięcie pozostałości wpływów WRN, wpływów reformizmu i oportunistów wśród części byłych członków PPS — było równocześnie walką o przewyżczenie objawów se-

paratyzmu, grupowości i sektaryzmu — tam gdzie one występowały lub jeszcze występują.

Co w sumie dała akcja scaleniowa i cały poprzedni okres? Akcja scaleniowa podstawowych organizacji partyjnych ułatwiła spopularyzowanie wśród członków partii założeń ideologicznych PZPR - marksizmu - leninizmu.

Akacja scaleniowa wniosła jasność i zapoznała z charakterem naszego państwa ludowego szerokie rzesze członków partii.

Akacja scaleniowa stworzyła warunki dla rozwoju masowego szkolenia ideologicznego, które w następnym okresie objąć musi najszersze rzesze aktywów i członków partii.

Akacja scaleniowa odegrała po ważną rolę wycnowawczą, pokazując masie członkowskiej, jak w praktyce stosować statut, jak wprowadzić w życie podstawowe założenia struktury organizacyjnej partii nowego typu, jak działać w duchu demokracji wewnątrzpartyjnej, jak się posługiwać orężem krytyki i samokrytyki.

Akacja scaleniowa pomogła w przezwyciężeniu starych socjaldemokratycznych pojęć i tradycji, pomogła w uwalnianiu się od balastu rzekomej „syntezy” między reformistyczną a rewolucyjną koncepcją organizacyjną.

Akacja scaleniowa podstawowych organizacji dopomogła w znacznej mierze w likwidacji przegrady dzielącej jeszcze b. członków PPR od byłych członków PPS i dała możliwość szybkiego usunięcia organizacyjnego wszelkich śladów grupowości i izolacji, pozostałości z okresu rozłamu w szeregach klasy robotniczej.

Akacja scaleniowa spowodowała poważne postępy na drodze przebudowy podstawowych organizacji partyjnych w zakładach pracy zgodnie ze statutem, w celu umożliwienia organizacji wywierania bezpośredniego wpływu na proces produkcji i realizacji planu produkcyjnego i oszczędności. Przebudowa ta połączyła za sobą dalszą aktywizację organizacji partyjnych i podniosła ich rolę w zakładach pracy.

Akacja scaleniowa pozwoliła rozwinąć i pogłębić sojusze robotniczo-chłopski w nowej jego postaci, ruchu łączności fabryk ze wsią, ułatwiając tym samym stwarzanie warunków bezpośredniego oddziaływania klasy robotniczej na kształtowanie się stosunków na w. i podnoszenie świadomości małych i średniorolnych chłopów, nieśnienie wszechstronnej pomocy polityczno - organizacyjnej, — gospodarczej i kulturalnej wsi — w przejściu do wyższych, zespolonych, form produkcji rolnej.

Akacja scaleniowa podniosła autorytet i rolę kierowniczą PZPR wśród mas bezpartyjnych.

Akacja scaleniowa zacieśniła więź między organizacjami partyjnymi i całą klasą robotniczą, mało i średniorolnym chłopstwem i inteligencją pracującą. Znalazło to wyraz w masowym zgłaszaniu się do partii, po jej zjednoczeniu, najlepszych przed stawicieli spośród robotników, pracujących chłopów i inteligencji.

Akacja scaleniowa zadała więc poważny cios reakcji i jej rachubom na trudności i rozdźwięki w partii, wykazując jej zwar tość ideologiczną i organizacyjną.

Akacja scaleniowa wzmocniła władzę ludową w Polsce, stanowiąc poważny krok na drodze budowy fundamentów socjalizmu w Polsce.

To dała akcja scaleniowa organizacji partyjnych.

Na gruncie tych wyników uznać należy proces scaleniowy za zakończony.

Zakończony proces scalenia organizacyjnego — nie zwalnia jednak organizacji partyjnej od obowiązku dalszej ostrej czujności.

Piszę towarzysze w sprawozdaniach, że ogólnie rzecz biorąc na ile nowych zadań — w nowej partii zaczęła się stara linia podziału na b. PPR-owców i b. PPS-owców. I tak jest.

Wobec równości obowiązków i praw — możliwa jest — i tego należy przestrzegać, tylko jedna linia podziału na dobrze i gorzej pracujących — dobrze i gorzej spełniających swoje obowiązki, — dobrze i gorzej realizujących linie partii towarzyszy. Unikać należy przy tym wprowadzenia drzewa genealogicznego towarzyszy — chyba, że chodzi o jaskrawe wypadki prawidowości, bo wtedy genealogia jest przyczynkiem do oceny.

Było powiedziane na Kongresie — „że nie jesteśmy jeszcze partią typu bolszewickiego, a wierzmy nieźle, że partią taką będziemy. Podstawową jednak cechą partii typu bolszewickiego jest to, iż jest ona jak monolit”.

Takim monolitem staje się na szta partia.

O POGŁĘBIENIU I ROZSZERZENIU SZKOLENIA, O ULEPSZENIE METOD PROPAGANDY

Następnym warunkiem dalszego wykonywania monolitej partii jest pełne i szybkie wykorzystanie możliwości, jakie stworzyła akcja scaleniowa — dla rozwiniecia masowego szkolenia ideologicznego, które by objęło najszersze rzesze aktywów i członków partii.

Sporo w tej dziedzinie zostało zrobione.

Niemniej jednak zagadnienie szkolenia jest zbyt ważnym czynnikiem ideologicznego wzmocnienia naszej partii, aby nie zwrócić uwagi na to, że na wet dobrze rozwijające się szko-

lenie nie nadają za palącymi potrzebami partii masowej, zwłaszcza w obecnym tak niezmiernie ważnym okresie.

Należyte powiązanie teorii z praktyką — podstawa działania partii marksistowsko - leninowskiej — znaleźć musi lepszy niż dotychczas należyty wyraz — przede wszystkim w szkołach i na kursach partyjnych, a potem może być przeniesiona na teren działalności praktycznej.

Tak, jak palęca staje się kwestia umożliwienia poważnego dalszego podniesienia poziomu centralnego aktywu — tak z drugiej strony ulepszyć trzeba metody szkolenia i metody szeroko pojętej propagandy wśród najszerszych mas partyjnych.

Jako więc następnym, po akcji scaleniowej organizacji partyjnej, zadaniem, realizujące wykonywanie partii — monolitu, wymienić trzeba:

1) konieczność podciągnięcia ideologicznego wszystkich ujaw nionych dotąd słabych punktów.

2) konieczność podwyższenia stopnia świadomości politycznej szerokiej mas członkowskiej, ze szczególnym uwzględnieniem tych dolowych organów partyjnych, które były dotąd zaniedbane.

O WZMOCNIENIU ODDZIAŁYWANIA NA BEZPARTYJNYCH

Następnym, bardzo ważnym zadaniem organizacji partyjnej na okres poscaleniowy jest należyte i właściwe wykorzystanie ogromnego coraz większego autorytetu, jakim cieszy się partia wśród bezpartyjnych.

Sprawa bezpartyjnych wciąż jeszcze wywołuje nieporozumienia. Dzieje się tak wciąż mimo licznych wypowiedzi na ten temat.

Wróć na chwilę do podstawowego dokumentu partyjnego, jakim jest statut PZPR. Na wstępie czytamy: „Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest czołowym, zorganizowanym od działem polskiej klasy robotniczej, przodującą siłą narodu polskiego. Polska Zjednoczona Partia Robotnicza jest najwyższą formą organizacji klasy robotniczej i wyrazicielką interesów ludu pracującego miast i wsi”.

Partia — jako czołowy, zorganizowany oddział klasy robotniczej reprezentuje całą klasę robotniczą, ale nie można jej utożsamiać z całą klasą robotniczą.

To znaczy, że musimy lepiej niż dotychczas wykorzystywać istniejące rezerwy energii społecznej, a nie wstydzić całego ciężaru na barki partii.

To znaczy, że powinniśmy umieć uruchamiać potężne transmise do mas, takie jak Związki Zawodowe. Na odpowiedniej ocenie takiej m. in. ro li Związków Zawodowych polegać będzie wielkie znaczenie zapowiedzianego Kongresu Zw. Zawodowych.

To znaczy, mówiąc przykładami, że powinniśmy np. w Se-

mopomocy Chłopskiej umiemoobilizować, wykorzystać i powiększyć energię bezpartyjnych mas chłopskich, powinniśmy nad rozwojem Samopomocy Chłopskiej czuwać, kierować, inicjować nowe poczynania, opiekować się Samopomocą, uważać ją za jeden ze swoich instrumentów walki o wieś, ale nie stawiać się sami Samopomocą Chłopską, nie zamykać drogi do stanowisk bezpartyjnym, lecz odwrotnie — umieć ich należyte wykorzystać.

Trzeba w tej pracy z bezpartyjnymi — a dotyczy to nie tylko organizacji społecznych — ale i warsztatów pracy — a więc także urzędów, samorządu — środowisk naukowych i artystycznych, skupisk zawodowych inteligencji, skupisk młodzieży i t. d. — trzeba się nauczyć różnicowania podejścia do bezpartyjnych.

Pewna część to ci, którzy za siła będą w przyszłości partii naszą — jako członkowie — przyczem unikać należy pogoni za doraźnymi sukcesami — tym trzeba stworzyć odpowiedni klimat.

Następna część — podstawowa masa bezpartyjnych — wahaająca się nieraz, bierna, nieraz zacołana, ulegająca jak że często naciskowi wrogiej ideologii.

Tych właśnie partia poprzez odpowiednio uruchomione transmise na bezpartyjnych — stosując specyfikacje środowisk winna przyciągać, zmniejszać wahania, aklimatyzować, asymilować, chronić przed naciskiem wrogiej ideologii, zaszczeniać pozytywnie i czynny stosunek do osiągnięć Polski Ludowej. — Wręczyć do współpracy w poszczególnych dziedzinach, czynić z nich elementem coraz pozytywniejszy, coraz aktywniejszy. — usuwając tym samym grunt spod rąb wroga, usuwając grunt spod penetracji agentur WRN-owskich i klerykalnych.

Wreszcie trzecia grupa wśród bezpartyjnych — wyrazna — wykrystalizowana — nie przeżywająca wahań — wroga nam ekspozytura reakcji.

Cała umiejętność polegać musi na wyizolowaniu tej grupy od wpływu na dwie poprzednie — na wyeliminowaniu możliwości ich oddziaływania na życie publiczne.

Dokonać tego będzie można właśnie po odpowiedniej pracy wśród podstawowej masy bezpartyjnych.

Na wsi więc toczy się będzie generalna bitwa o średniego chłopca — czy będzie on klientem ideologii bogatego chłopca — czy będzie szedł z nami, razem z biednym i bezrolnym chłopem, razem z klasą robotniczą — przeciw kapitalizmowi.

W mieście toczy się będzie i

zaostrić bitwa o część inteligencji zawodowej — o rzemieślników — o twórców naukowych i artystycznych.

Rodzi się i potężnieje nowa, ludowa inteligencja — wszystkie szanse są po naszej stronie — pod warunkiem, że wszystkie te szanse dobrze wykorzystamy.

Kto mógłby w razie przeciwdziałania z naszej strony próbować montować i kleić kapitalistyczny front oporu i przykleić średniego chłopca do bogatego chłopca?

Wyzyskując niedostatecznie jeszcze rozwarstwienie wsi może grozić, że będzie to usiłował robić kler, wszczynając przy każdej okazji wrzask z powodu rzekomego zagrożenia religii.

Kto usiłuje i usiłował będzie na tej samej płaszczyźnie montować front dewotek z obalającą częścią młodzieży?

Kto usiłuje wedrzeć się na tej samej płaszczyźnie w masy drobnomieszczaństwa i narobić jak najwięcej zamętu wśród bezpartyjnych a czasem próbować nawet penetracji w periferie naszej masowej partii?

Reakcyjna część kleru.

Na czym więc — dokładnie mówiąc — polega nasze zadanie?

Po pierwsze polega na bezwzględnym niedopuszczeniu do usiłowania wprowadzenia w Polsce średniowiecznej, a kryjącej za sobą zgola kapitalistyczne i imperialistyczne interesy urojonej linii podziału na niewierzących i wierzących.

Po drugie polega na bezlitośnym demaskowaniu wszystkich, którzy prowokacyjnie chcieliby taką linię podziału wprowadzać.

Po trzecie na wprowadzaniu istotnych, aktualnych, prawdziwych linii podziału — linii różnicowania klasowego, sięgającego daleko i głęboko w teren mas bezpartyjnych.

Następnym terenem walki klasowej, który daje dużo możliwości zgrupowania naszych sił i wprowadzenia istotnych linii podziału wśród bezpartyjnych, jest sprawa właściwego, ostrego przeciwstawienia patriotyzmu i internacjonalizmu — nacjonalizmowi i kosmopolityzmowi.

A więc po zwycięskim zakończeniu akcji scaleniowej stają nowe zadania dalszego ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia partii.

Przed wszystkim te zadania, które wynikają z niedomagań organizacyjnych i ideologicznych ujawnionych w toku akcji scaleniowej.

A więc ostatecznie przewyżczenie pozostałości grupowości czy obości z poprzedniego okresu.

Dalsza ostra czujność ideologiczna i organizacyjna.

(Dokończenie na str. 3-ej)

W. Ażaiew

124

Daleko od Moskwy

Stary spojrzął na niego, jak gdyby go zobaczył po raz pierwszy, i ze zdziwieniem nie znajdując słów odpowiedzi. Kuźma Kuźmicz poczuł się nieswojo na myśl, że ten niedorzeczny i prawdopodobnie zły człowiek, jest ośrodkiem tego wszystkiego, co przeszkadzało mu żyć w ciągu statnich tygodni. Czy tylko tygodni, miesięcy? A może lat?

Zadowolony był, że Grubski, który coś sobie przypomniał, szybko odszedł. Wtedy w mózgu Kuźmy Kuźmicza zjawiała się nieco spóźniona odpowiedź dla byłego patrona: „Patrzę ja na was, najmilszy Piotrze Jefimowicz, i nie rozumiem, jakim prawem nazywacie siebie Rosjaninem? Gdzie jest wasz rosyjski rozmach, gdzie miłość do wszystkiego, co nowe? Przywykliście zanosić modły do obcych bogów nauki i techniki, a od tego, co leżało, jak zlotodajna żyła obok was, odżegnywaliście się tylko waszą suchą rączką. I nie było, jak widać, w was ani wiary w swoje siły, ani w twórczość swoich braci, a po prostu tylko zarozumiałość, która opierała się jedynie na grubych informatorach. I czym jesteście obecnie? Niczym!”

„W. takie mniej więcej zdania układała się mowa

oskarżycielska Kuźmy Kuźmicza. A dalej następowało pełne gorczy zdanie zwrócone do siebie samego: „A ty, czy nie jesteś taki sam jak on? Czy nie starasz się z całych sił dowieść, że Topolow i Grubski, stanowią parę, jak dwa buty?” Tak! Nieprzyjemnie było to sobie uświadomić i na samą myśl o tym Kuźma Kuźmicz zaczął machać obydwoma rękoma.

Poza tym nikt więcej do niego nie przyszedł. Dwie, lub trzy osoby zajrzały do gabinetu, ale szukały widocznie kogoś innego. Żenia Kozłowa w płaszczu i białej puchowej chustce uchyliła drzwi, rozejrzała się po całym pokoju, ale na starego nie zwróciła uwagi.

— Proszę wejść, panienko — ochryplym basem zawołał Kuźma Kuźmicz.

Żenia przywitała się i po chwilowym wahanu weszła. Topolow znalazł ją jako przyjaciółkę Tani Wasylczenko i zdawało mu się, że zna obie dziewczyny już od dawna, z czasów dzieciństwa, chociaż wcale ich nie znał przed przybyciem na budowę. Od pewnego czasu Kozłowa często wstępowała po Aleksego, ażeby razem pójść do stołówki, albo ze zleceniem od Greczki, a czasem ot, tak po prostu zaglądała. I widząc, jak dziewczyna pokornie siedziała zazwyczaj na kanapie i patrzyła na Aleksego, Topolow zrozumiał, że Aleksy jest dla Żeni — nie tylko biurowym kolegą.

— Pusto tutaj, prawda? — zapytał ze współczuciem i podniósł brwi. — Siedzi martwy i niemy starzec, który już się nie liczy. A ten, który jest tu potrzebny tego,

nie ma! A gdyby tak było na odwrót? Co, Żeniu?

— Kuźmo Kuźmiczu, nic o nich nie wiadomo. Boję się okropnie! — Głos jej, a jeszcze bardziej jasne oczy wyrażały obawę. — Gotowa jestem wziąć narty i udać się na poszukiwanie.

Próbowali zawezwać do telefonu Tatianę, ale burza uszkodziła linię i połączenia nie ma. Co robić, Kuźmo Kuźmicz?

— Nie ma powodów do zdererowania — prawdopodobnie skryli się w jakimś odpowiednim miejscu — powiedział Topolow, pragnąc uspokoić dziewczynę, chociaż słowa Żeni bardzo go zaniepokoiły. — Posiedźmy dziewczyno, z pięć minut i porozmawiamy. Opowiedz mi, co tu się dookoła dzieje?

Żenia opowiadała: komunikat znów marny — wciąż toczą się walki pod Moskwą, znowu wszyscy mówią o Japończykach, którzy wszczynają swoje chuligańskie wyczyny na granicy. Zaikind zorganizował brygady, w skład których wchodzi komunisti i komсомолcy, a to celem sprawdzenia pracy wszystkich oddziałów, ja także wciągnęli do pracy i Zaikind prosił, aby zajęła się oddziałami aprowizacji Fedosowa i Libermana; dzisiaj odbędzie się u organizatora partyjnego posiedzenie, a ona denerwuje się: w nocy zakończyli kwartałny plan. Greczkin, który okropnie się zepia, nie potrafił znaleźć w jej tablicach żadnego błędu, a ona robi nie byle jakie wyliczenia, bo właśnie prowadzi dział pracy.

(c. d. n.)

Od czarnego orla — do gołębia pokoju

Niemcy Wschodnie we froncie antywojennym

(Korespondencja własna „Głosu“)

Berlin — w kwietniu Fakt zjawienia się delegatów niemieckich na Światowym Kongresie Pokoju w Paryżu i w Pradze posiada swoje specjalne i, dodajmy, głębokie znaczenie, jeżeli rozpatrywać go będziemy na tle stosunków, panujących w Niemczech Zachodnich, wkrótce już „Republie“ — Westdeutschland.

Owsem podczas gdy w państwach demokracji i postępu, na całym obszarze wschodniej i południowo-wschodniej Europy, zjednoczonej ze Związkiem Radzieckim toczy się już od szeregu miesięcy konsekwentna, rzeczowa i trzeźwa, popierana przez miliony ludzi, walka o utrzymanie i zachowanie pokoju, która jest również walką o podniesienie dobrobytu mas pracujących, to po stronie tamtej, od Łaby aż po Waszyngton czyni się wszystko, aby walkę tę zostrydzić, aby sprowadzić ją do roli „manewru propagandowego“.

Jako uważny czytelnik prasy zachodnio-niemieckiej oraz niektórych dzienników zachodnio-europejskich i amerykańskich, mam możność śledzenia tej kampanii, która (rzecz znamienna) zwłaszcza na terenie Zachodnich Niemiec prowadzona jest w stylu prospektów reklamowych amerykańskich fabryk broni. Wrogowie pokoju i ładu społecznego, że użyję tego określenia zamiast tak często powtarzanego zwrotu: podżegacze wojenny, znaleźli wśród Niemców pojętych i gorliwych wykonawców, rozmiłowanych w dziele szerzenia nienawiści między rasami, między narodami, a nawet i wśród własnego narodu.

„Drang nach Osten“ pokazany w świetle atomowych re-

Ambasador ZSRR o Międzynarodowych Targach Poznańskich

Bezpośrednio po zwiedzeniu XXII Międzynarodowych Targów Poznańskich ambasador Związku Radzieckiego Wiktor Lebediew podzielił się ze specjalnym wysłannikiem PAP swymi wrażeniami oświadczając m. in.:

„Pomimo, iż w stosunku do Polski stosowana jest ze strony Stanów Zjednoczonych polityka dyskryminacyjna, w ciągu czterech lat osiągnięty został poziom przekraczający przedwojenny. Świadczy to o wielkiej żywotności nowego ustroju, który obecnie istnieje w Polsce. Świadczy to także o tym, że naród polski jest w stanie przy pomocy swych sojuszników, rozwinąć wszelkie stojące przed nim problemy gospodarcze“.

O wynikach akcji scaleniowej i zadaniach ideologicznego i organizacyjnego wzmocnienia Partii

Fragmenty referatu tow. J. Cyrankiewicza, wygłoszonego na Plenum KCPZPR w dniu 20 kwietnia 1949 r.

(Dokończenie ze str. 2-iej)

Likwidacja wszelkich przejawów penetracji agentur WRN-owskich i specjalna czujność na tym odcinku.

Dalsza przebudowa organizacji fabrycznych, pełniejsze niż dotąd upowszechnienie odpowiedzialności podstawowej organizacji partyjnej za rozwój produkcji, za realizację planu.

Lepsze, niż dotąd związanie z zagadnieniami swojego terenu pracy kół partyjnych w urzędach i instytucjach — znalezienie przez te koła właściwych form swej działalności, co jeszcze nieraz szwankuje.

Szybsze niż dotąd przyswojenia właściwego partii nowego typu stylu pracy przez wszystkie organizacje, poprzez wprowadzenie kolektywnej pracy, indywidualnej odpowiedzialności, podziału i planu pracy, kontroli wykonania przez

kwizytów opromienił nadziejami SS serca tych wszystkich, którzy powinni byli już od dawna dyndać na norymberskich stryczkach, gdy tymczasem „politycznym“ zrzadzeniem losu znaleźli się nagle w samym ogniu antywschodniej, antypokojuwej kampanii, a nierządki sami mogą tym ogniem kierować. Owoce ich działalności są w Niemczech Zachodnich widoczne: z hitlerowską znajomością rzeczy fabrykuje się systemem fałszywym podjudzające brednie przeciwko państwom demokracji ludowej, podsyca się i pobudza, zwłaszcza wśród młodzieży, niemiecki nacjonalizm, zaś specjalnie w stosunku do Polski uprawia się nieustającą propagandę rewizjonistyczną.

W książce wydanej ostatnio w Hannoverze (strefa brytyjska) p. t. „Ostwärts der Oder und Neisse“, mającej udowodnić „historyczne, gospodarcze i... moralne“ prawa Niemiec do naszych Ziemi Zachodnich, znalazłem nazwy nie tylko Wrocławia i Szczecina, ale również Bytomia, Gliwic, Katowic i Królewskiej Huty, jako miast należących wciąż jeszcze do niemieckiego „Lebensraumu“, gdyż śląska granica wschodnia „nie była zmieniana od 1202 roku i należała do najstarszych w Europie!“

Ale na szczęście, nie tylko dla sąsiadów Niemiec, ale i dla nich samych, cały ten wrzaskliwy, dudniący tupotem podkutych butów, triumfalny „marsz odwetowy“ nie potrafił ani zastraszyć, ani tym mniej, zmusić do milczenia niemieckich antyfaszystów i demokratów, stojących na czele mas ludowych, przede wszystkim w radzieckiej strefie Niemiec. Stamtąd właśnie padło pierwsze i to bardzo stanowcze ostrzeżenie pod adresem niemieckich rewizjonistów, tam zostało podchwyczone i spopularyzowane wśród mas hasło, że Odra-Nyssa jest granicą pokoju, tam od lat wprowadza się nie słowem, ale czynem postanowienia Układu Poczdamskiego, tam demaskuje się z imienia i nazwiska wrogów pokoju i ładu społecznego i tam wreszcie, od szeregu miesięcy, prowadzi się wyteżoną i pełną rozmachu akcję nad skupieniem dookoła ruchu na rzecz pokoju wszystkich tych Niemców, którzy zrywają się na sa-

mą myśl o możliwości nowej wojny.

Akcja ta ogarnęła szerokie, bardzo szerokie masy zwykłych ludzi po tej i po tamtej stronie barier strefowych, przetrwała się, jak płomień na zachód, a podjęta tam, mimo szyskan i przesładowań KPD, stała się już ruchem ogólnoniemieckim; dziś może on skutecznie przeciwstawić się klęce tych politycznych macherów, którzy chcą wzmóc w Niemczech, że ich szczęście i przyszłość ma się opierać na odrębnym państwie zachodnim, na statucie okupacyjnym, na fabrykacji broni w Zagłębiu Ruhry, na powrocie hitlerowskich magnatów i na „zachwycającej wojnie“ (autentyczne wyrażenie! — przyp. mój).

Na kilka dni przed rozpoczęciem Światowego Kongresu Pokoju w Paryżu, dziennik strefy radzieckiej „Tägliche Rundschau“ pisał: „Prowadzo na przez amerykański i europejski kapitał monopolistyczny propaganda wojenna jest środkiem, zmierzającym do osiągnięcia wysokiej koniunktury w przemyśle i uzyskania bajecznych zarobków. Należy wiedzieć o tym, że w czasie ostatniej wojny zarobki tego kapitału wyniosły równo 2.500 dolarów na każdego poległego żołnierza“. Tegoż dnia mówił prof. Kastner, przewodniczący Niemieckiej Rady Ludowej: „Jest rzeczą wręcz tragiczną, że w cztery lata po zakończeniu wojny armat, pokój jest na nowo zagrożony: jeszcze bardziej tragiczne jest to, że znaleźli się i wśród Niemców ludzie, którzy poprzec Ocean wyciągają dłoń do tych, którzy chcieliby zgontować światu nową krwawą kąpiel. W Niemczech Zachodnich szkoli się znowu rekruta i produkowana jest broń. W ra-

dzieckiej strefie Niemiec nie chcemy nic wiedzieć o wojnie, produkujemy zaś plugi i traktory“.

Na licznych i masowych zebraniach robotników oraz inteligencji pracującej we Wschodnich Niemczech witało z zapalem wieść o wysłaniu niemieckiej delegacji na Kongres Pokoju. „Wszystkie matki z całych Niemiec udalyby się do Paryża, by domagać się pokoju i przeklinać wojnę“ — wyraziła się Elfrieda Schönholz w imieniu kobiet Brandenburskiej.

„Profesorowie i studenci uniwersytetu w Rostoku uważają zwołanie Kongresu Paryskiego za najważniejsze z chwili obecnej wydarzenie“, — oświadczył profesor Herz.

„Nie wystarczy już życzyć sobie pokoju. Nadszedł czas działania: pokój trzeba się domagać!“ — głosi manifest, wydany przez Niemiecką Radę Ludową.

Setki zebrań, setki rezolucji, miliony głosów — i to pomimo wściekłej antypropagandy, pomimo gróźb, pomimo próbkiwania bronią, lub... dolarami.

Nie jest dziełem przypadku, że w składzie delegacji niemieckiej na Kongres Paryski znalazły się nazwiska takie, jak Bernarda Kellermana i Anny Segers, że w Berlinie gorącym rzecznikiem idei zwołania Kongresu — był sędziwy znakomity pisarz, Arnold Zweig. Świadczy to, że w Niemczech, podobnie jak i na całym świecie, front pokoju zjednoczył to wszystko, co w każdym narodzie jest najbardziej wartościowe, najbardziej światłe. To, co promieniuje kulturą i głębokim rozumieniem wartości Człowieka.

Leopold Marschak

To i owo

Przewodnik św. Forda

„... radzono wam — nie robić strajków, nie buntować się, nie słuchać krzykaczy — nie wsłuchajcie, to teraz pokornie wychodźcie z łabryk ze swojej własnej winy i unia (amerykańskie związki zawodowe — przyp. red.) nie wam nie pomoże w waszym wydalaniu i bezrobociu. Tak to ludzie powiadają: kto ojca i matki nie posłucha, to posłucha cielejcej skóry...“

Któż to, mili czytelnicy, daje w tak piękny sposób upust swojej radości z powodu wzrostu bezrobocia w USA? Któż to, proszę was, gromi tak surowo działalność amerykańskich związków? Któż to wreszcie zaleca robotnikom amerykańskim pokorne posłuszeństwo wobec „ojca“ (Ford) „matki“ (Morgan Steel Corporation) tudzież „cielejcej skóry“ (antyrobotniczy dekret „Taft-Hartley“)?

Organ new-yorskiej finansjery? Nie. Pismo chicagowskiej plutokracji? Nie. Dziennik koncernu Hearsta? Nie. Pater noster powyższy znaleźliśmy... w „Przewodniku Katolickim“, wychodzącym w New-Britain, w stanie Connecticut (Nr z dn. 18 marca br.) Ładny mi „przewodnik“! Tylko iść za takim, a utraci amerykańską klasę robotniczą w otchłań nędzy i niewolniczej zależności od pijawek kapitalizmu USA.

Wilki i owce

Katolickie „Słowo“ w Nr 106—741 (z dn. 23.4. br.) obwieściła uroczystość, że liczba murzynów-katolików amerykańskich wynosi 362.247. Wiadomość powyższa wymaga komentarza. Mianowicie „Słowo“, niestety, ani słowem nawet nie wspomina, że amerykańskie (i nie amerykańskie) władze kościelne nie bardzo troszczą się o los „czarnych owieczek“. Nie słyszeliśmy bowiem dotąd (samo „Słowo“ ani słowem dotąd nie pisało), by władze powyższe zaprotstawiały bodaj raz przeciw dyskryminacjom rasowym i linczowaniu wiernych o czarnej skórze. Natomiast wiadomo nam skąd inąd, że np. szef Kościoła katolickiego w USA, kardynał Spellman, pozostaje w najserdeczniejszych stosunkach z barbarzyńcami, dopuszczającymi się praktyk faszystowskich na murzynach-katolikach i nie katolikach.

Co więcej — wiadomo, że w pewnych okolicach tego „uspaniałego „raju demokracji zachodniej“ istnieją oddzielne kościoły dla białych i dla „murzynów. Może dzięki temu udało się „Słowu“ tak dokładnie obliczyć ilość katolików-murzynów w USA.

Biedne „czarne owieczki“, których „pasterze“ pozostają w porozumieniu z „wilkiem“.

E. TAM.

Robotnicza Łódź realizuje swe zobowiązania

Wspaniałe wyniki Czynu Pierwszomajowego włókniarzy

ZAKŁADY IM „STRZELCZYKA“

Zakłady im. Strzelczyka też wywiązują się ze swych zobowiązań.

Brygada heblarek podniosła swą produkcję o 20 procent. Brygada frezarek uniwersalnych, która zaplanowała wyższą produkcję o 25 proc. podniosła ją już o 15 proc. Brygada wytańczyła także podniosła swą produkcję o 15 proc.

W zobowiązaniach indywidualnych tow. Lalek zwiększył swój plan produkcyjny o 30 proc., a tow. Penczak o 10 proc.

PZPB Nr. 2

Tkaczki tow. tow. Płachta i Wieluńska w pełni zrealizowały a nawet przekroczyły już swe zobowiązania I-szomajowe. Wykończalnia, która zobowiązała się na dzień 1. Maja wyprodukować 600.000 mtr. tkanin ponad plan ma już na swym „koncie“ około pół miliona metrów. Kierownik brygad remontowych, tow. Michalkiewicz, który zobowiązał się swój plan remontu krosien wykonać w 150 procentach, osiągnął obecnie 125 procent.

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY PRZEMYSŁU GUMOWEGO WYTWORNIA Nr 5

Tow. Edward Sypniewski, który zobowiązał się podnieść swą produkcję do 1.750 pasów kortowych dziennie, melduje, że cyfrę tę już osiągnął. Sukcesem może się pochwalić i tow. Chrzanowski, wulkanizator opon, który produkował już obecnie dziennie 110 zaplanowanych sztuk opon. Wzewani do współzawodnictwa towarzyszy Ciesielski, Młotecki i Ciemnoczłowski również nie pozostają w tyle.

P.Z.P.B. Nr. 8

PZPB Nr 8 zwiększyły już zgodnie ze swymi zobowiązaniami ilość zespolów współzawodniczących z 17 do 58.

P. Z. P. B. Nr. 5

W miesiącu marcu przedzalnia egipska wykonała plan w 104,96 procentach, zaś średnia produkcja w pierwszej dekadzie kwietnia wynosiła już 108 procent.

— Te dobre wyniki przedzalnicy egipskiej uzyskaliśmy dzięki wielkiej dyscyplinie pracy naszych przadek, które nie opuszczają ani jednego dnia pracy, nie odchodzą choćby na chwilę od warsztatu — mówi dyr. tow. Pawelczyk. Nie bez wpływu na te osiągnięcia była również zmiana wyglądu estetycznego sali.

W wybielonych czystych halach przy racjonalnym oświetleniu pracuje się rzadziej — mówi tow. Karpińska Cecylia przodownica pracy w przedzalni.

Zagadnienie warunków pracy pozostaje w ścisłej łączności z produkcją. I dlatego właśnie tak duże miejsce w zobowiązaniach I-majowych poświęciła załoga akcji socjalnej oraz bezpieczeństwu i higienie pracy.

O tym, w jakim stopniu zobowiązania zostały zrealizowane mogą najlepiej powiedzieć pracownicy Wydziału Chemicznego oraz okoliczni mieszkańcy Widzewa.

— W ciągu 3 minut — do-

krotnie zmienia się powietrze na sali — mówi I-szy sekretarz organizacji partyjnej przy PZPB Nr. 5 tow. Trzeciak — a to przecież decyduje o zdrowiu, samopoczuciu i wydajności pracy naszej załogi.

WIFAMA

Kilka dni temu WIFAMA przeżywała swój wielki dzień. Zobowiązanie I-szo majowe, mówiąca o wykonaniu wartościowym planu do dnia 20 bm. zostało zrealizowane 15 kwietnia o godz. 12 w południe.

— Pracowaliśmy pilnie i oszczędnie — mówią przedstawiciele załogi i dlatego dziś możemy powiedzieć, że również nasze zobowiązanie oszczędnościowe wykonamy z nadwyżką.

— „Przyrzekamy zaoszczędzić do dnia 1 maja 5.000.000 złotych“ — mówiła rezolucja. A już 21 kwietnia komisarz oszczędnościowy tow. Jan Budręwicz melduje:

— Suma oszczędności w dwóch dekadach kwietnia wyraża się liczbą 4.600.000 zł.

— Te piękne wyniki osiągnęliśmy między innymi dzięki naszym racjonalizatorom mistrzowi tokarskiemu tow. Marianowi Rucie i brygadziście ślusarskiemu tow. Romualdowi Sobczyńskiemu, którzy opracowali system hartowania powierzchniowego zamiast dotychczasowego piécowego. Nowa technika pracy pozwoliła na zredukowanie braków przy hartowaniu z 30-tu do 7 procent.

W niemalym stopniu do realizacji oszczędności przyczynili się pracownicy umysłowi. Liczba godzin nadliczbowych spadła z 4 do 2 procent, a już w maju uległa ona całkowitej likwidacji.

PROMYK



W 7-ej klasie wrzało dzisiaj jak w ulu. A wszystko to sprawiła książka, którą przyniósł pan nauczyciel. Książka jak książka, pokazanie duża i gruba, ale co za tajemnicze zawiera, tego nikt z uczniów nie wiedział. Zastępowy Władek zdążył przed lekcją odwrócić kilka kartek, lecz nic z tego i tak nie wymiarkował. Zobaczył tylko na górze okładki drobnym

drukiem: Karol Marks, a pod spodem wielki tytuł „Kapitał”. Nauczyciel pomalutku otworzył książkę i zaczął czytać: „W osławionej londyńskiej dzielnicy Bethnal Green co poniedziałek i wtorek rano odbywa się targ publiczny, na którym dziewczynki i chłopcy od lat 9-ciu, sami najmują się do londyńskich fabryk jedwabniczych. „Dla

rodziców będzie 1 szyling i 8 pensów, a dla mnie — 2 pensy i herbata” — wyjaśnia jeden z chłopców.

„Corocznie jeszcze conajmniej 2 tysiące chłopców bywa w Wielkiej Brytanii (Anglia) sprzedawanych przez własnych rodziców jako żywe maszyny do wy-czyszczania kominów, choć istnieją maszyny prawdziwie mogące ich zastąpić.

— Czyście zrozumiałe coś z tego moje dzieci? — zwrócił się do klasy nauczyciel.

Klasa jednak milczała. Na wet porywczy Olek siedział cicho. Aż wreszcie Hania wy-bawiła dzieci z kłopotu.

— Ja rozumiem wszystkie słowa, przecież te angielskie — to nazwa ulicy, ale... ale... — zaczęła się jękać.

— „Ale to jakoś zupełnie śmieszne” — skoczył jej Olek na odsiecz — 9-letnie dzieci chodzą przecież do szkoły, a nie do fabryki... Czy to Anglii tacy głupi?

Nauczyciel uważnie popatrzył na dzieci.

— Ile lat masz, Wandziu? — zapytał dziewczynkę z cienkimi warkoczyczkami — córkę tkaczki Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego Nr 1.

— Skończyłam w kwietniu 13 lat — odparła Wandzia.

— Widzicie moje dzieci — zwrócił się pan do całej klasy — był tak czas, że dzieci

o wiele młodsze od Wandzi pracowały w fabrykach od świtu do zmroku, a czasem nawet i w nocy — tak samo jak ich matki i ojcowie. To, co wam czytałem przed chwilą, dzieło się około sto lat temu w Anglii. Nie szukajmy zresztą tak daleko. Wy teraz słuchacie o tych sprawach z przed 100 lat, jak bajki o żelaznym wilku, a przecież nie dawno, bo 8 lat temu i u nas

w Polsce nie wszystkie dzieci były uczniami. 15-to, 13-to, a nawet 9-cio letni chłopcy i dziewczynki pracowali w fabrykach, warsztatach, wydmuchiwali nawet ustami szkło w hutach. Wasi ojcowie i matki w dzieciństwie swym byli małymi proletariuszami, i nie siedzieli w klasie nad książką, nie zastanawiali się nad tym, czym będą w przyszłości: nauczycielką, lekarzem, majstrem czy inżynierem.

W tym roku wy sami chłopcy i dziewczęta harcerze i harcerki, wy wszyscy — uczniowie naszych szkół pójdziecie w pochodzie pierwszomajowym obok tkaczek i przadek, ślusarzy, tokarzy, nauczycieli i urzędników — pójdziecie razem z wszystkimi ludźmi pracy, by pokazać całemu światu, że nie ma takiej siły, która potrafiłaby zawrócić kraj nasz z obranej drogi, by zademonstrować, że granitową podstawa naszej szczęśliwej socjalistycznej przyszłości są nasi harcerze, nasze polskie dzieci.

Dzień 1-go Maja jest u nas w Polsce i we wszystkich krajach gdzie rządzi lud — prawdziwym radosnym świętem zwycięstwa i triumfu, a najradośniejszym, najbardziej triumfalnym jest ten dzień dla was chłopcy i dziewczęta, młodych harcerzy, synów i córek ludu robotniczego.

Nauczyciel skończył, a klasa znowu zaległa głęboka cisza. Dzieci nad czymś myślały, dzieci coś zrozmiały.

— Więc 1-szy Maja to nasze własne święto — wypowiedział Władek myśl całej klasy.

— Tak, moi drodzy, — to najprawdziwsze święto dzieci robotniczych, święto młodej, święto harcerzy.

Młodzi Obywatele!

z Warszawy, z Krakowa, z Łodzi. Słuchajcie! Z majem pachnącym Majowe Święto nadchodzi.

Od wielu już lat na świecie dzień ten jest ważny i czczony, Tak, jak gorąca krew ludzka, dzień ten ma kolor czerwony.

Na całym świecie, kochani, w dniu tym ci właśnie świętują, którzy przez cały rok ciężko i z poświęceniem pracują.

Ci z doków i hal fabrycznych, ci z kopalń pod ziemią na dole i ci, którzy, jak wy jeszcze pilnie pracują w szkole.

Kiedyś za pracę Waszą hojna się zjawi zapłata, której na imię będzie: szczęście i pokój świata.

Młodzi Obywatele! z twarzą uśmiechniętą, witajcie, gdy nadejdzie Pierwszomajowe Święto!

Jerzy Zajackowski

HISTORIA o starym trawniku

Przed szkołą był trawnik. Zrudziały, wydeptany, no i, żeby go już dokładnie opisać, niemożliwie zaśmiecony. Leżały tam najrozmaitsze papierki no cukierkach, kartki z zeszytów, kawalki gazet. Wszyscy się już tak jakoś przyzwyczaili do tego nieporządku. Wygodnie było rzucić papierkę tutaj, a nie szukać gdzieś kosza od śmieci, można też było sobie skrócić drogę przechodząc przez trawnik. Aż pewnego dnia, niespodzianie dla całej szkoły, trawnik zniknął! Tak, to nie żarty. Naprawdę przepadł stary, zaśmiecony trawnik, a na jego miejscu ukazały się pięknie skopane, równo położone ścieżkami zagonki świeżej czarnej ziemi. Kiedy rano Władek biegł do szkoły i chciał starym zwyczajem skrócić sobie drogę przez trawnik, o mało nie wywrócił się o wbitą na brzegu uporządkowanego trawnika tabliczkę. Groźnie błyszczały czarne literki na białej deseczce: — „Nie depcz trawnika!” Władek aż zatkało, zdjął czapkę, niewiadomo czy z uszanowania dla groźnej tabliczki, czy z wielkiego

zdziwienia, po czym pośpieszył wzdłuż nowego trawnika. — „I pomyśleć to, że wczoraj jeszcze śmieci tam leżały, a dzisiaj to już przejść nie można” — mruczał do siebie pod nosem. Wszedł do klasy i tu druga niespodzianka! W klasie jest p. kierownik i mówi coś do chłopców. Wychowawca przyjemnie się uśmiecha nawet na spóźnienie Wojtka nie zwrócił uwagi. Wojtek usiadł cichutko w ławce i zaczął pilnie słuchać słów p. kierownika. Jestem z was dumny, moi chłopcy — mówił p. kierownik — że zastęp harcerski z waszej klasy podjął pierwszorzędnie pracę nad uprzątnięciem trawnika szkolnego, aby w ten sposób uczcić święto klasy robotniczej — 1-szy Maja. Zapal, z jakim wykonaliście swą pracę, poświęcając całe popołudnie, powiedział mi, że rozumiecie dobrze znaczenie 1-go Maja jako święta mas pracujących na całym świecie. Bra wo druhowie! Z dumą będziecie nieść w pochodzie pierwszomajowym symbol klasy robotniczej — czerwony sztandar!

„Wiosenko, wiosenko, popłynęły lody”. Dzień w dzień słyszę radosne głoski dziecięce w przedszkolu fabrycznym. Nieraz odrywam zmęczone oczy od pracy i przechodzę do sąsiedniego pokoju, by popatrzeć na rozspiewane dzieci, by odpocząć.

Piosenka, dzieci, wiosna — nasuwają wspomnienia. Wspomnienia o tych czasach, gdy dzieci robotnicze bez jakiegokolwiek opieki waleśwały się po rozmokłych polach i zakurzonych ulicach, bawiły się w rynsztokach i na śmietnikach.

Dzieci robotnicze często pomagały wtedy swym ojcom i matkom w walce z fabrykantami, z rządem bogaczy, z granatową policją (to dzieci — zdaje się — wymyśliły dla nich przezwisko „głina”). Mocno utkwil mi w pamięci i w sercu jeden taki jed-

nastoletni urwis, Genio, syn dawnego towarzysza kape-powca (KPP oznacza w skrócie: Komunistyczna Partia Polski). Genio był sprytny i inteligentny, toteż po cichu podpatrzył niektóre tajniki pracy konspiracyjnej i potrafił zdobyć sobie nasze zaufanie. Lepiej od starszych umiał kopać krecie nory i chować w nie nielegalną bibulę. Razem ze starszymi zapragnął uczcić czynem Święto Pierwszomajowe i skłonił nas, abysmy w tym dniu skorzystali z jego usług.

Rankiem 1-go maja łódzka brać robotnicza, jak zawsze tego dnia zbierała się na Wodnym Rynku, by zademonstrować rosnącą potęgę proletariatu, by pokazać, że jak siły budzące się przyrody są niepowstrzymane w swoim biegu, tak też siły

organizowanego proletariatu potęgnięją z każdym Pierwszym Maja.

Rosły tłumy na Wodniaku, chociaż robotnicy wiedzieli, że w bramach i podwórkach przy ulicy Kilińskiego i Główniej ukrywa się policja piesza i konna, która poturbuje i rozproszy manifestujących.

Na miejsce zbiórki przysłałam wcześniej, spodziewając się poleceń organizacyjnych. Tak też było. Natychmiast wysłano mnie po sztandary ukryte w budynku fabrycznym przy Alei Kościuszki. Przezorna, nauczona doświadczeniem, zabrałam z kryjówki tylko jeden i ukryłam go pod płaszczem Mijałam ulicę gęsto obstawioną policją i szpieglami. Dalsza, określona droga przy-

szła na miejsce zbiórki. W tym samym czasie do gronadki naszej nadbiegł Genio, niosąc dwa drzewce.

Z iście kocia zručnością wskoczyliśmy do bramy scheiblerowskich „familia-ków” aby upiąć płótno sztandarowe na drzewcu. Z radością spojrzeliśmy w górę, gdy zwycięsko załopotał czerwony sztandar. Wiedzieliśmy, że policja nie będzie spokojnie spojrzeliśmy na nasz pochód, że paści w ruch patki gumowe, a może i karabiny. Byliśmy przygotowani na to, że rozproseni w jednym miejscu, skupimy się na nowo w drugim, na nowo rozwinie my nasz czerwony sztandar, na nowo wołać będziemy „Wolności, pracy, chleba!” — przyda się wiecni-m czerwonego sztandaru, a

jeszcze jeden sztandar, zapasowy. Pobiegłam po niego pędem do kryjówki. Z Geniem, który miał do niego drzewce, miałam się spotkać w szeregach pochodu. Niestety, gdy wróciłam z płótnem, już setki robotników z czerwonymi kokardkami na piersiach prowadzono do więzienia. Genia na ulicy nie było. Moze i jego areztowano?

Ale nie — spryciarz nie dał się złapać. Gdy wróciłam do domu, czekał już przed drzwiami mego mieszkania. Był zmęczony, wzruszony. Spojrzał mi w oczy wymownie i zapytał: „Ciociu, czy tow. Sak nie będzie gniewał się, że „im” drzewce odda-łem?”

Towarzysze opowiadali mi potem, że malec cudów dokonywał w pochodzie swym drzewcem, jak lew broniał chleba!” — przyda się wiecni-m czerwonego sztandaru, a

gdy policjant już chwycił go, zostawił w jego ręku drzewce, a sam dał takiego nura, że i sfera chartów nie dogoniłaby go.

Tak świętowano 1szy Maja w latach krzywdy, wyzysku, bezprawia...

Genio nie śpiewał „Wiosenko, wiosenko”, nie wiele radości zasnął w dzieciństwie.

W siedemnastej wiosnie życia zginął od kuli hitlerowskiej pod Brzezinią, gdy poszedł bronić Ojczyzny przed najstraszniejszym wrogiem — faszyzmem.

Moje przedszkolaki skończyły właśnie piosenkę... Za ich radosne dzieciństwo i szczęśliwą przyszłość zginął Genio i tyle tysięcy innych chłopców i dziewcząt.

Anna Frankowska

Kronika m. Radomska

Robotnicy „Kryzla“ mówią o Kongresie Pokoju

Świat przeciwstawi się zbrodniczym planom wojennym

Wiadomości z obrad Kongresu Pokoju w Paryżu, rozchodzą się lotem błyskawicy po całym mieście. O obradach Kongresu mówi się w fabrykach, szkołach, urzędach, mówią o nich wszyscy. „NIE WIERZE W WOJNĘ“ stwierdza tow. Bartosik, ma gaznierz Państwowej Fabryki Maszyn Młyńskich i Odlewów.

„Bo kto właściwie ją rozpocznie? Bankierzy i monopolistów? Tych jest przecież niewielu. Zresztą oni już „z zasady“ na wojnę nie chcą. Wysyłali do tej pory masy ludzi pracujących, którzy krwawili się w imię ich interesów. Ale dzisiaj nie

ma takiej siły, która byłaby w stanie masę te zmobilizować do wojny.“

Głos tych mas rozbrzmiewa na cały świat z Paryża. Wszyscy zgodnie stwierdzają: „Nie chcemy wojny!“. Wojna nie leży w naszym interesie, wojna leży w interesie garstki, którą potrafimy zmusić do zaprzestania kampanii antypokojowej.

Świat chce pokoju i to decyduje.

„ZDROWY MORALNIE CZŁOWIEK NIE MOŻE PRAGNĄĆ WOJNY“ — mówi ob. Bauerowa Julia, przewodnicząca w Państwowej Fabryce Maszyn Młyń-

skich i Odlewów.

„To muszą być urodzeni mordercy, ci którzy przemawiają za wojną, którzy na wojnę pracują. To ludzie pozbawieni ludzkich uczuć. Nie możemy ich zrozumieć przede wszystkim my — kobiety — matki i żony.“

Każda wojna przynosi nam utratę najbliższych, ły i rozpacz.

Ja mam troje dzieci, jedno pracuje, dwoje jeszcze w wieku szkolnym. Marzę, by wyrosli z nich przyszli budowniczości ojczyzny. Gdy pomyślę, że są tacy ludzie na świecie, którzy celem powiększenia swego do chodu, nie wahają się przed

przerwaniem nauki dzieci, przed zamordowaniem ich — ogarnia mnie nienawiść do nich.

Tak myślą miliony kobiet na całym świecie. Miliony kobiet na całym świecie nie dadzą swych mężów, dzieci, ojców i braci na wojnę zaczepną. I dlatego powiadam: „Wojna nie stoi u naszych progów — przed nami rozbudowa, praca i pokój“.

„MŁODZIEŻ STOI W PIERWSZYCH SZEREGACH WALCZĄCYCH O POKÓJ“ — mówi kol. Rochowski Józef, młody przodownik pracy, członek ZMP.

„Przecież wielu z nas wojna przerwała naukę, zniszczyła zdrowie. Ja sam ciężko pracowałem przy kopaniu rowów. Ledwie uszedłem z życiem. Gdy myślę — wojna — to mam na myśli tysiące młodych, takich jak ja, oderwanych od nauki, od ciepła ogniska domowego i postawionych pod deszcz kul. I myślę, że jednakowo tak jak ja tutaj w

Radomsku nie chcę wojny, tak samo w dalekiej Ameryce młody robotnik w fabryce Forda, czy gdzieindziej nie myśli o tym, by strzelać do mnie, że ta myśl i pragnienie jest mu tak odległe jak i mnie.

Powiadam i wierzę, mówią i wierzą w to, dziesiątki milionów młodzieży na świecie: „Wojny nie będzie!“.

Wędrowka po województwie PIOTRKÓW

Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci przejęło w Piotrkowie gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki. Stało się to w wyniku starań, jakie podjął Komitet Rodzicielski i nauczycielstwo. Do szkoły tej w olbrzymiej większości uczęszczają dzieci robotników oraz mało i średniorolnych chłopów z powiatu piotrkowskiego.

Koła Gromadzkie PZPR podejmują Czyn 1-Majowy

Na zebraniu podstawowej organizacji partyjnej PZPR w gminie Sulmierzyce, członkowie Partii po omówieniu najistotniejszych zagadnień chwili obecnej — rozwoju akcji „H“, akcji oszczędnościowej na wsi, ak-

cji siewów wiosennych przyjęli rezolucję w której między innymi czytamy:

„My członkowie 10 kół gromadzkich PZPR w gminie Sulmierzyce, na naradzie aktywności gminnego w Bogumiłowicach postanawiamy: Pomóc młodzieży przy wy-

kończeniu boiska sportowego w gromadzie Bogumiłowice, ażeby zostało wykonane w Cynie 1-szo Majowym w 100 proc.

Walczyć z zafocaniem i wrogą propagandą na wsi. Rozwiniemy akcję „H“ w gminie, będziemy walczyć z wszelkim marnotrawstwem na odcinku gminy, Spółdzielni, Majątku Państwowego.

Uświadamić wszystkich chłopów mało i średniorolnych o wyższych formach gospodarowania na wsi.

zwykłej, codziennej robotcie. W ostatnich numerach je dynię dwa zespoły pokazały właśnie żywych ludzi.

TAK TRZEBA W PZPW Nr 29 — warty kule, oceniającym wysiłek załogi przy realizacji Czynu Przemajowego, realizacji planu oszczędnościowego po imieniu nazwano wyróżniających się pracowników, którzy w pierwszym rządzie przyczyniają się do osiągnięć i sukcesów.

I uważamy, że tak trzeba. Trzeba podnosić przodowników i bohaterów pracy, pokazywać ich osiągnięcia.

„Dzień Lasu“ w Żytnie Przykład Szkoły Rolniczej

Pod tym też hasłem obchodzono tegoroczny „Dzień Lasu“ w gminie Żytno, pow. Radomsko. Zelesiono 5 ha nieużytków. W akcji zalesienia wzięła udział miejscowa ludność, „SP“, młodzież Szkół Powszecznych z Cieżkowiec, Żytna i Silnicy oraz Średnia Szkoła Rolnicza w Żytnie.

Należy wspomnieć, że Średnia Szkoła Rolnicza w Żytnie zadeklarowała 50 robotniczo-dniówek i zobowiązała się do wynebnia w 150 proc. nieużytków.

Dorobek poszczególnych zakładów pracy uwidoczni się w dniu 1 Maja

W lokalu Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Radomsku odbyło się zebranie zespołów branżowych przemysłu drzewnego, metalurgicznego i hutniczego.

Na porządku dziennym obrad stały sprawy, związane z produkcją zakładów pracy w Radomsku, z wykonaniem planów oszczędnościowych oraz sprawa obchodu Święta Pracy.

Do ciekawszych należały sprawozdania złożone przez przedstawicieli fabryk metalurgicznych i drzewnych.

Ze sprawozdania przedstawicieli zespołu branżowego metalowców wynika, że plan produkcji „Metalurgii“ w ostatnim miesiącu sprawozdawczym wykonany został w 109 procentach. Załoga Państwowej Fabryki Maszyn Młyńskich i Odlewów wykonała plan w 106 procentach.

W Państwowej Fabryce Maszyn Młyńskich i Odlewów przekroczenie planu produkcyjnego jest o tyle godniejsze uwagi, że nastąpiło ono w okresie przeprowadzanych na terenie zakładu remontów.

W najwyższym stopniu z fabryk metalurgicznych plan miesięczny przekroczyła Państwowa Fabryka Wyrobów Metalowych i Papy, bo o 15 procent.

Stwierdzono również w sprawozdaniu, że Rada Zakładowa i członkowie podstawowej organizacji partyjnej kontrolują stale rozwój współzawodnictwa pierwszomajowego, które zostało rozpoczęte we wszystkich zakładach metalurgicznych w Radomsku.

Zwrócono również uwagę

na zaopatrzenie zakładów w surowce. W „Metalurgii“ do pilnowano, aby na czas zostały wysłane zamówienia na dalsze transporty surowca.

Z trzech fabryk metalowców jedynie „Metalurgia“ potrafiła zorganizować z zespołem zawodnictwa pracy dostatecznie masowo.

Z częściowych danych, dotyczących realizacji planów, oszczędnościowych wynika, że „Metalurgia“ obniżyła ilość braków o 25 procent.

Poprzez zmniejszenie kosztów i ilości zużycia surowca, oraz kosztów robocizny i kosztów administracyjnych, zy-

skano 9 procent z ogólnej sumy wydatków, co daje ok. 1 miliona 108 tys. złotych oszczędności w przekroju miesięcznym.

Obydwie Fabryki Mebli Giętych wykonały plany ze znacznymi nadwyżkami.

Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr 1 plan na odcińku produkcji mebli giętych wykonała w 127 proc. Nie wykonała jednak planu w targiew z powodu braku dostaw surowca.

Państwowa Fabryka Mebli Giętych Nr 2 plany produkcyjne w miesiącu sprawozdawczym wykonała, jak

następuje: meble gięte 123 proc., meble stolarskie 159 proc., tarcica 128 proc. W półfabrykach plan został wykonany w 190 proc.

W czasie obrad postanowiono by wszystkie te osiągnięcia znalazły wyraz w uroczystościach pierwszomajowych.

Wszystkie zakłady pracy w Radomsku na czele z przodownikami pracy wyjdą na ulicę w dniu 1 Maja z transparentami, wykresami, na których widoczny będzie dorobek ich fabryk i nazwiska przodujących w produkcji robotników.

Czytamy ścienne gazetki fabryczne

Trzeba lepiej i szerzej rozwinąć skrzydła

Od przeszło dwu miesięcy, Komitety Redakcyjne gazet ściennych w zakładach pracy prowadzą, redagują i wydają swe gazetki. Próbowaliśmy poddać analizie i ocenie pierwsze numery, pierwsze kroki na tym odcinku. Dziś, po szeregu tygodni znowu próbujemy podsumować doświadczenia, przeanalizować obecny stan ich i poziom.

NIEDOTRZYMYWANIE TERMINÓW

I zaraz na wstępie stwierdzamy: powołane do życia Komitety Redakcyjne nie wszędzie jednakowo wypełniają swe obowiązki. Mimo, iż w ogólnym założeniu gazetki winny ukazywać się w określonych terminach, mimo — iż przyjętym zostało, że zmiana ich następuje co dwa tygodnie — termin ten nie wszędzie jest dotrzymywa-

ny. A powiedzmy sobie, że przedłużanie terminów — deaktualizuje publikowany materiał i osłabia zainteresowanie gazetkami.

Spośród gazetek, które obejmuje nasza recenzja, a więc gazetki: PZPW Nr 27, PZPW Nr 28, PZPW Nr 29, PFFT Nr 2 i PZPJG Nr 3 — jedynie PZPW Nr 27 i 29 wydały numer piąty, który ukazał się 15 kwietnia.

BRAK ZAINTERESOWANIA

Kierownicy i członkowie zespołów redakcyjnych skarżą się na brak zainteresowania ze strony załóg, zainteresowania w sensie dostarczania materiałów.

Nam wydaje się jednak, że ten brak zainteresowania przypisać należy raczej członkom Komitetu Redakcyjnego. I tym należy tłumaczyć fakt, że dotychczas najefek-

towniej redagowana gazetka PZPJG Nr 3 nie ukazała się w terminie, bo... 11 członków zespołu redakcyjnego nie opracowało dostatecznej ilości materiału. Tym również należy tłumaczyć, że ze spót PFFT Nr 2, który pierwszy numer wydał w 16 kolumnach, już na dzień 1 kwietnia ograniczył się do trzech artykułów, dwu wycinków z czasopism i — koniec.

SKRZYŃKI NIE WYSTARCZĄ

A poza tym, — Komitety Redakcyjne nie potrafiły do dnia dzisiejszego rozwiązać zagadnienia współpracy członków załogi, robotników i pracowników poszczególnych zakładów, co w rezultacie w niektórych wypadkach powoduje atmosferę mentorstwa, powoduje, iż gazetka nie jest gazetką załogi, a gazetką dla załogi.

Powód tego stanu jest prosty. Redaktorzy wydrukowali piękne apele, by robotnicy pisali, wywiesili skrzynki, do których należy składać artykuły i uwagi, i — koniec.

Apele czytelnicy przeczytali, a skrzynki wiszą puste. Nikt, żaden zespół nie poszuwał dróg i środków, jakimi możnaby zainteresować robotników nie tylko czytaniem, ale i pisaniem. A jesteśmy głęboko przekonani, że robotnicy chętnie podpowiedzą niejedną sprawę czy zagadnienie.

NIE ZA POWAŻNIE

A przecież nie w tym leży sens, by pisać i drukować mądre (i obowiązkowo długie) artykuły. Z zainteresowaniem przeczytaliśmy w

Wszyscy pracownicy „Jedynki“ w szeregach TPPR

Z inicjatywy Koła Przyjaciół Polsko-Radzieckiej odbyło się na terenie Fabryki Mebli Nr 1 zebranie załogi fabrycznej, poświęcone 4-tej rocznicy podpisania układu między Polską a Związkiem Radzieckim o wzajemnej pomocy i współpracy.

Tow. Wawrzyńczak, przedstawiciel Powiatowego Zarządu TPPR scharakteryzował okres wojenny, w którym zadzierzgnęły się nici wrocznej przyjaźni między narodem radzieckim i polskim, wspólnie przelewających krew na polach walk od Lenina do Berlina. W

dalszym ciągu swego przemówienia tow. Wawrzyńczak nawiązał do obrad Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu. Na zakończenie swego przemówienia zaapelował do zebranych, ażeby przyjaźń z bohaterami Związkiem Radzieckim zadokumentować czynem, wzywając zebranych do masowego wstąpienia w szeregi TPPR.

Po zakończonym przemówieniu uchwalono rezolucję, w której czytamy między innymi:

Uważamy sojusz Polsko-Radziecki za gwarancję pokoju i nienaruszalności na-

szych granic zachodnich. Witamy Kongres Światowy w Paryżu i solidaryzujemy się z jego uchwałami. Pragniemy zacieśnić jak najbardziej więź wymiany kulturalnej z ZSRR.

Wszyscy pracownicy naszej Fabryki w dniu dzisiejszym wstępują w szeregi TPPR.

Po wzniesionych okrzykach na cześć sojuszu polsko-radzieckiego, Generalissimusa Stalina i Socjalizmu zebranie zakończono.

Korespondent „Głosu, (MR)

Z życia muzycznego Łodzi

XXX Koncert Symfoniczny
XXXIII poranek dla świata pracy

Dyrekcja naszej Filharmonii wprowadziła od pewnego czasu godną pochwały innowację. Mianowicie: program piątkowego koncertu symfonicznego powtarza „dosłownie” tzn. — zachowując tego samego kapelmistrza i solistę — jako niedzielny poranek dla świata pracy po cenach najniższych. W ten sposób udostępnia korzystanie z dobrodziejstw kultury muzycznej najszerszemu sferom społeczeństwa naszego miasta.

Ostatnie takie dwa koncerty (w piątek 22 oraz w niedzielę 24 bm.) nie zgromadziły, niestety, zbyt wielu słuchaczy. Nie dociekając, gdzie lub w czym leżała przyczyna tej abstynencji ze strony naszych melomanów, stwierdziliśmy wypadki bezstronnie, że koncerty te posiadały jednak swoją specyficzną atrakcję. Była nią — udział solisty w osobie waltornisty Maksymiliana Zimolęga. Ale najwidoczniej instrument ten nie zdobył sobie dotąd u nas tylu zwolenników, aby mógł nimi wirtuoz na waltorni, wypełnić wielką salę koncertową. Ciągłe, widać, jeszcze uprzywilejowane jowanymi instrumentami solowym na koncertach są jak dawniej: przede wszystkim fortepian i skrzypce, bezpośrednio po nich — głos ludzki czyli śpiew, a potem dopiero wiolonczela, za nią zaś może... flet; ale... róg, to przynajmniej obecnie — jeszcze nie! Tymczasem Maksymilian Zimolęga okazał się wprost znakomitym wirtuozem na waltorni.

Zimolęga wykonał koncert na róg Es-dur op. II z towarzyszeniem orkiestry Ryszarda Straussa. Jest to jeden z niezbyt licznych utworów popisowych, skomponowanych na ten instrument. Strauss napisał go w bardzo wczesnych latach, dedykując go swemu ojcu Franciszkowi Straussowi, cenionemu i wybitnemu waltorniszcie królewskiej orkiestry w Monachium. Utwór ten wcale nie zapowiada przyszłego twórcy muzyki programowej. Jak wiadomo bowiem w pierwszym okresie swojej twórczej działalności Strauss wzorował się na klasycznych, po nich zaś na... Brahmsie. Solista tego koncertu dał słuchaczom okazję przekonania się, że nie ma dlań żadnych trudności technicznych na rogu i że opanował go całkowicie.

Odegrał na his „Kolyssanka” Mozarta zdobył miślała nawet „sceptyków rogu”, udowodnił im, że i na tym instrumencie wykonać można „muzykę” na bardzo wysokim poziomie artystycznym.

Drugą część koncertu wypełniła symfonia G-moll Kalinnikowa. Znana jest na ogół publiczności łódzkiej; wprawdzie po wojnie wykonana była zaledwie dwukrotnie, ale... ma ona w Łodzi nawet swoją tradycję...

Starsza generacja pamięta, że symfonia ta uroczyście otwarto przedwojenną Filharmonię w Łodzi. Do chętnie i nie rzadko prowadzonych przez siebie zaliczał ją pierwszy kapelmistrz i dyrektor naszej łódzkiej orkiestry przed laty — Tadeusz Mazurkiewicz.

Wasyli Siergiejewicz Kalinnikow, przedwcześnie zmarły na nieuleczalną chorobę płuc (1901 rok) — należy do wybitniejszych kompozytorów rosyjskich. schył-

ku ubiegłego wieku. W 25 roku życia został kapelmistrzem włoskiej opery w Moskwie, które to jednak stanowisko zmuszony był porzucić, udając się na południe Rosji w celu ratowania zdrowia. Tworzył kantaty (Jan Damascyński), 2 symfonie, suitę na orkiestrę, poematy symfoniczne, pieśni, kwartety oraz uwertury i antrakty do szeregu utworów scenicznych dla Malego Teatru w Moskwie jak np. do tragedii Al. Tolstoja „Car Borys” i wielu innych.

Kalinnikow jest typem kompozytora eklektyka o dużym talencie tak inwencji jak instrumentacji. A chociaż tu i ówdzie kojarzą się słuchaczowi w myśli nazwiska takie jak Borodin a nawet jak w finale tej symfonii Wagner, to jednak przyznać należy, że śmierć przedwcześnie tego kompozytora bezwarunkowo dla muzyki rosyjskiej była bardzo dużą stratą. W 35 roku swego życia Czajkowski nie komponował takich dzieł jak bodaj ta I Symfonia Kalinnikowa. Stolica za stolicą dobijały się o nuty tego dzieła, ażeby je jak najszybciej wykonać. Toteż premiery jej odbywały się w ciągu 2-ech sezonów koncertowych aż w 3-ech miastach: Wiedniu, Berlinie i Paryżu, wszędzie wywołując wielkie uznanie. Zwłaszcza piękne są części I i III Allegro moderato i Scherzo. Brawurowy bowiem finał częściowo jest nawiązaniem do samego początku symfonii i pierwszych jej tematów. Kalinnikow zapowiadał się na mistrza instrumentacji i kto wie — gdyby żył, dłużej — zabłysnąłby może sławą godną Rimskiego-Korsakowa.

Orkiestra w wykonaniu włożyła wiele siłowności pracy. Publiczność oklaskiwała dyrygenta. W. Ormickiego, dyrygent zaś skromnie zrzekał się indywidualnej zasługi i oklaskiwał na oczach publiczności orkiestrę. Kurtuazji stało się zaodość.

Każdorazowo koncert rozpoczynał dwoma fragmentami orkiestrowymi — Allemande i Sarabande z większej całości kompozycji Henry Purcella, jednego z najznakomitszych kompozytorów XVIII wieku.

P. S. Podobno niedawno usłyszmy w Łodzi fenomenalnego węgierskiego pianistę Imre Ungara. Wuzet.

Co usłyszymy przez radio

11.40 Kronika węgierska. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Wiadomości południowe. 12.20 „Na swojską nutę”. 12.45 Audycja dla wsi. 12.55 (E) „Wiosenne przypomnienia dla gospodarza drobiowych”. 13.00 PRZERWA 14.30 (E) Muzyka obiadowa (płyty). 14.50 (E) Aktualności łódzkie. 15.00 (E) Felieton sportowy. 15.05 (E) Pieśni. 15.20 (E) Komunikaty. 15.25 (E) Chwila muzyki z płyt. 15.30 „Najprzedniejsza robota — domek z łisł lub z błota” — pogadanka dla dzieci. 15.50 Muzyka. 15.55 „Z zagadnień życia i pracy kobiet”. 16.00 DZIENNIK POPOŁUDN. 16.15 „Szkoła lata Fryderyka Chopina”. 16.40 Przegląd wydawnictw oświatowych. 16.50 Muzyka lekka. 17.00 „Układ planetarny”. 17.10 „Dawne pieśni i tańce”. Transmisja z BUDAPESTU. 17.45 Drugi dziennik popołudn. 18.15 (E) Muzyka fran-

Ze Sportu



Przed wyścigiem P-W

Generalna próba
naszych kolarzy
nie wypadła w niedzielę pomyślnie...

W niedzielę odbył się w Parku Paderewskiego w Warszawie, zorganizowany przez ZS „Gwardia”, doroczny wyścig kolarski na dystansie 100 kilometrów o puchar im. gen. Konarskiego. Wyścig ten był ostatnią próbą kolarzy, przed wyścigiem Praga—Warszawa. W niedzielnych zawodach uczestniczyło 43 kolarzy, w tym 4-ech Węgrów. Z drużyny polskich, które wzięły udział w wyścigu P—W, zabrakło na starcie zawodników krakowskich: Motyki i Wandora. Najlepiej reprezentowane były: „Gwardia” (Warszawa i Szczecin) — 15 zawodników oraz „Ogniw” (Warszawa i Lublin) 9 zawodników.

Węgrzy, którzy byli niewiadomą przed startem, okazali się w czasie wyścigu dobrymi kolarzami. Oprócz wytrzymałości i szybkości potrafili również dobrze rozegrać bieg taktycznie, to też odnieśli ostatecznie podwójne zwycięstwo, zajmując przez Tobiasza i Pappa pierwsze i drugie miejsca. Trzeci Węgier Kovacs uplasował się na dziesiątej pozycji (końcowe metry przebieł bez powietrza w tylnym kole). Ostatni zawodnik węgierski Iphazy wycofał się na skutek defektu po ewentualnym okrażeniu Defekty spowodowały również, że nie ukończyło wyścigu wielu znanych zawodników polskich, m. in.: Wrzesiński, Wojejszek, Leśkie wicz, Czyż, Sałyga, Wyglenda. Ten ostatni po przebieciu drugiej gumy wycofał się na 20 km. przed metą.

BŁĘDY NASZYCH KOLARZY

Jazda kolarzy polskich nie napawa optymizmem przed wyścigiem P—W. Zawodnicy wykazali brak zrozumienia dla jazdy zespołowej, co przy błędach taktycznych osłabiło poważnie ich szanse zwycięstwa. Początkowo kolarze jechali zwartą grupą. Kilku ze słabszych zawodników nie wytrzymało dość ostrego tempa i już po pierwszych okrażeniach zostają w tyle. Pierwszą ucieczkę inicjuje Wójcik po 17 okrażeniach, mając za sobą Węgra Tobiasza. Na tychmiast za nim rozpoczyna pogoń Pietraszewski z Pappem i ostatecznie cała grupa dochodzi „niekierów” po trzech okrażeniach. W połowie trasy Sałyga przebiega gumę, podobnie jak Kudert i Nowoczek. Dwaj ostatni nie rezygnują z walki i

gonią czołówkę, dochodząc ją po kilkunastu okrażeniach. W kilka minut później taki sam defekt ma Łazarezyk i Rzeźnicki, zbliżają się do czołówki, lecz mimo wysiłku nie mogą jej dogonić, gdyż tempo znacznie wzrosło. Wójcik próbuje jeszcze raz uciekać na 24 km. przed metą, lecz Kovacs i Pietraszewski wkrótce ją likwidują. Na metę zawodnicy przybyli w następującej kolejności (pierwszych dziesięciu zwartą grupą): 1) Tobiasz (Węgry) 2:55:40, 2) Papp (Węgry), 3) Nowoczek („Ruch” Chorzów), 4) Pietraszewski („Gwardia” Warszawa), 5) Siemiński („Ogniw” Warszawa), 6) Napierała, 7) Olszewski, 8) Kapiś, 9) Wójcik (wszyscy „Ogniw” Warszawa), 10) Kovacs (Węgry) 2:56:26. Wszyscy ci zawodnicy uzyskali wyniki lepsze od dotychczasowego rekordu trasy.

POŻEGNANIE KOLARZY
POLSKICH
PRZED WYJAZDEM DO
PRAGI

Trzy reprezentacyjne drużyny kolarzy polskich, wyjeżdżające z Warszawy na start wyścigu do stolicy Czechosłowacji, będą uroczystie żegnane na Placu Zwycięstwa w Warszawie, w wtorek, dnia 26 bm. Uroczystość rozpocznie się o godz. 12. Przebieg uroczystości będzie transmitowany przez radio.

Łódzka klasa A
po ostatniej niedzieli...

W uzupełnieniu podajemy wyniki o mistrzostwo drużyn kl. A okręgu łódzkiego. Spójnia po zwycięstwie w Tomaszowie nad tamtejszym Związkiem znalazła się na pierwszym miejscu w tabeli. Łodzianie wygrali w stosunku 4:2 (3:1). Bramki dla Spójni uzyskali: Smulik 2 (w tym jedną z karnego) oraz Korpański i Kozłowski Zygmunt (po 1).

Dla gospodarzy bramki padły ze strzałów: Pietruszczaka i Wajnżajna (samobójcza).

Concordia uległa w Zgierzu Boruciu w stosunku 1:2.

Kolejarze koluszkowcy sprawili swym zwolennikom miłą niespodziankę, zwyciężając drużynę Włók-

Spójnia (Łódź)	11	18:4	24:12
Concordia (Piotrków)	11	17:5	33:14
Włókniarz (Zgierz)	11	15:7	31:19
Boruta (Zgierz)	11	14:8	27:19
ZZK Łódź	11	12:10	31:20
ZZK Koluszki	10	8:12	18:27
Lechia Tomaszów	10	6:14	14:27
Związkowiec Tomaszów	11	4:18	19:30
EKS Włókniarz I B	10	2:18	15:44

UWAGA Tenisści LKS-
Włókniarz

W środę, dnia 27 kwietnia rb. o godz. 19-tej w lokalu Klubu odbędą się Walne Zebranie Tenisistów LKS-Włókniarz. Obecność wszystkich członków Sekcji obowiązkowa.

— O, nie, proszę pana. Wcale nie pamiętam, żebym jej to mówił.

— Więc mówił o tym, czy nie mówił? Jakże to było?

— Nic nie było. Mówiłem jej często, że ją bardzo kocham, że nigdy nie chciałbym się z nią rozstać i przypuszczam, że i ona tego by nie chciała.

— Nie mówił jej jednak oskarżony, że chce się z nią ożenić?

— Nie, nigdy nie mówiłem o małżeństwie.

— No, dobrze... dobrze! a ona... co ona mówiła?

— Ona?... że nigdy mnie nie opuści... — rzekł Clyde smutny i pełen dziwnego lęku. Zabrzmiał mu w uszach ostatni krzyk Roberty i ujrzał przed sobą jej oczy w nim utkwiłone. Wyjął chustkę i zaczął sobie obcierać wilgotną, chłodną twarz i ręce.

— Wspaniała scena! — szepnął Mason z ironią.

— Dowiejcie! dowiejcie! — cicho mruczał Redmond.

— Niechże mi teraz oskarżony powie — pytał dalej Jephson chłodnym tonem — jakże to mam wytłumaczyć, że mając tyle uczucia dla Roberty, oskarżony tak się zmienił w stosunku do niej po spotkaniu się z panną X? Czy oskarżony jest bardzo zmienny i sam nie zna siebie?

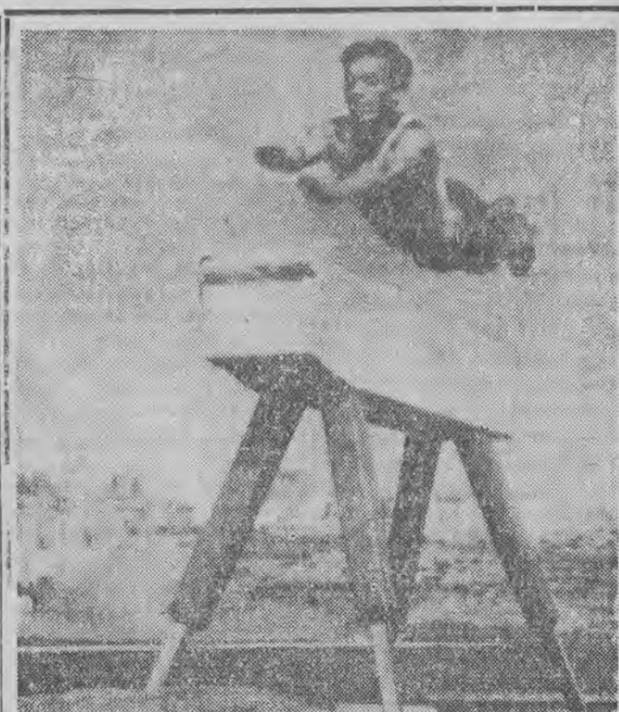
— Nie myślałem wtedy o tym wcale.

— Czy oskarżony utrzymywał jakie miłosne stosunki przed poznaniem panny Alden?

— Nie. Nie utrzymywałem.

— Uważał więc swą miłość dla panny Alden za silną i trwałą przed spotkaniem z panną X?

— Tak, proszę pana.



Oto na palcach się unoszę,
Pochyliam tułów swój do przodu,
Odpycham sto pą i odwracam,
Ziemie zawiści, wojny, głodu.

Roman Sadowski

Torma i Majdloch
wycofani z reprezentacji Europy

PRAGA (obsł. wł.). Pięściarska reprezentacja Europy, która ma w przyszłym miesiącu rozegrać w Chicago mecz z reprezentacją Stanów Zjednoczonych, doznała poważnego osłabienia, bowiem czechosłowacki „Sokol” postanowił wycofać z niej dwu pięściarzy, a mianowicie: mistrza olimpijskiego w wadze półśredniej — Tormę oraz Majdlocha (waga musza). Przypominamy, że uprzednio wycofani zostali przez Węgry z reprezentacyjnej drużyny Europy dwaj mistrzowie olimpijscy: Papp i Csik. Do meczu z Ameryką reprezentacja Europy wystąpi więc bez najlepszych pięściarzy w wadze muszej, koguciej, półśredniej i średniej.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat WG i D Nr 14

W związku z zarządzeniem Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej w Łodzi wyznacza się następujące zawody w dniu 1 maja br.

- 1) Boisko LKS Włókniarz godz. 17.30. Reprezentacja Łodzi — EKS Włókniarz obowiązki gospodarza pełni EKS Włókniarz.
- 2) Boisko LKS Włókniarz (dawniej Zjednoczone) godz. 17.30. Reprezentacje Zrzeszeń Ogniw — Związkowiec, obowiązki gospodarza pełni KS Ogniw.
- 3) Boisko WZKS Widzew (dawniej Wima) godz. 17.30. Reprezentacje Zrzeszenia Kolejarz — WŁ. ZW. KS. Widzew obowiązki gospodarza pełni WŁ. ZW. KS. Widzew.
- 4) Boisko DKS godz. 17.30. Reprezentacje Szkół Zawodowych — Ogólnokształcących. Zespoły przygotowuje Kuratorium Okręgu Szkolnego.

Pożom w klasie A jest na ogół wyrównany. Do pierwszej grupy za liczyć należy Concordia, Spójnia i kolejarzy łódzkich oraz dwie drużyny zgierskie. Do drugiej należą pozostałe: Lechia, kolejarze z Koluszek, Związkowiec z Tomaszowa oraz rezerwa ligowego LKS Włókniarza.

Poniżej podajemy tabelkę spotkań:

Spójnia (Łódź)	11	18:4	24:12
Concordia (Piotrków)	11	17:5	33:14
Włókniarz (Zgierz)	11	15:7	31:19
Boruta (Zgierz)	11	14:8	27:19
ZZK Łódź	11	12:10	31:20
ZZK Koluszki	10	8:12	18:27
Lechia Tomaszów	10	6:14	14:27
Związkowiec Tomaszów	11	4:18	19:30
EKS Włókniarz I B	10	2:18	15:44

— A potem? Co potem?

— Potem... już nie było to samo...

— To znaczy, że po spotkaniu się z panną X przestał oskarżony zupełnie kochać pannę Alden?

— Nie, proszę pana. To nie było zupełnie tak, jak pan mówi. — zaprzeczył gorąco Clyde. — Jeszcze ją trochę kochałem... a nawet bardzo kochałem... ale nawet nie zdawałem sobie sprawy z tego, jak dalece straciłem głowę dla panny... panny...

— Panny X. Wiem. Rozkochał się w niej oskarżony jak szalony i stracił dla niej głowę. Czy tak było?

— Tak.

— A potem?

— Potem... potem... przestałem już zupełnie kochać Robertę.

Drobne kropelki potu osiadły na czole i twarzy Clyde'a.

— Tak! tak! — mówi Jephson z przekonaniem, głośno, myśląc ciągle o słuchającym go audytorium. — Coś niby z bajek z tysiąca i jednej nocy o czarodziejce i czararowanym.

— Nie wiem, o czym pan mówi! — szepnął Clyde.

— Mówię o tym, mój chłopcze, że byłeś oczarowany pięknoscią, kochaniem, bogactwem, tym, jednym słowem, co często pragniemy posiadać, a czego wiemy, że nigdy posiadać nie będziemy, co zaś prawie zawsze ma wielkie znaczenie w miłości...

— A, tak, rzeczywiście — odrzekł Clyde, uważając słowa Jephsona za retoryczny zwrot

D-025858

d. c. r.

Teodor Dreiser

104

Tragedia Amerykańska

— Nie zastanawiał się oskarżony nad niczym, bo nic na razie złego się nie stało i nie liczył oskarżony, że się coś stać może, prawda?

— Nie, proszę pana... to jest, tak, proszę pana.

Clyde pragnął, żeby odpowiedzi jego wypadły jak najstosowniej.

— Musieliście chyba choć trochę myśleć o przyszłości. Oskarżony miał dwadzieścia jeden lat, ona dwadzieścia trzy.

— No, tak, zdaje się nawet, że czasem myślałem o tym.

— Jakież to były myśli? Czy oskarżony może sobie przy sobie?

— Zdaje się, że będę mógł sobie przypomnieć. Myślałem, że jeżeli wszystko pójdzie dobrze, zaoszczędzę trochę pieniędzy, ona powinna postarać się o miejsce w innej fabryce i że wtedy będziemy żyli z sobą otwarcie, a później, jeżeli będziemy się kochali, to się z nią ożenię.

— Myślał więc oskarżony o ożenieniu się z nią?

— Tak, proszę pana, czasem myślałem.

— Było to jednak przed spotkaniem z panną X?

— Tak, proszę pana. Było to przed spotkaniem.

— Wyśmienicie odegrał! — szepnął Mason do senatora Redmonda.

— Prześlizgnęła scenka! — odpowiedział senator szepem.

— I mówił jej oskarżony o tym często? — pytał Jephson